Skazano go za sześć zabójstw. Władysław Mazurkiewicz, zwany „Pięknym Władkiem” **str. 11**

Jak Polska Ludowa dzielnie – i bezskutecznie – walczyła z bimbrownictwem **- str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek 5.02.2026 | www.gazetakrakowska.pl | Nr 29 (23 670) Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W Oświęcimiu brak miejsc przy stacji PKP. Ciężko przesiąść się z samochodu na pociąg **str. 4**

FOT. MDK ZDUŃSKA WOLA

Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz celebrują 50-lecie współpracy w ICE Kraków **str. 6**

Festiwal Andrzeja Zauchy w Krakowie w nowej formule. Będzie się działo przez cały rok **str. 6**

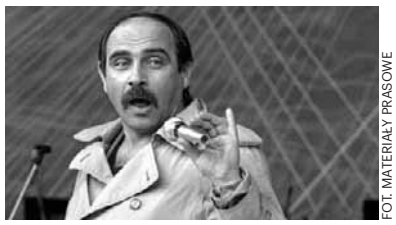

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

SPORT

Dawid Kubacki zapalił olimpijski znicz w Zakopanem **str. 3**

TARNÓW DUZI INWESTORZY OMIJAJĄ TARNÓW

Spopielarnia zwłok w strefie gospodarczej?

Andrzej Skórka
Tarnów

Kto liczył, że o wystawione na sprzedaż tereny inwestycyjne chętni będą się bić, grubo się mylił. Do magistratu wpłynęła jedna oferta na tylko jeden z trzech kompleksów działek. To nazwisko znane w Tarnowie z branży pogrzebowej.

Coś miało drgnąć po wystawieniu z początkiem roku na sprzedaż trzech działek w Strefie Aktywności Gospodarczej przy ulicy Komunalnej. Co istotne, to ostatnie na ten moment takiej wielkości działki przeznaczone dla inwestorów w dyspozycji miasta. – To niemal 10 hektarów w pełni przygotowanych działek skierowanych do firm z sektora mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Traktujemy to jako ważną szansę rozwojową nie tylko dla przedsiębiorców, ale także dla całego miasta. Nowe inwestycje to miejsca pracy, podatki lokalne i impuls gospodarczy, który realnie wzmacnia Tarnów – anonsował przetarg magistrat.

Miastu z jednej strony zależało na zastrzyku gotówki do budżetu, ale z drugiej na zażegnaniu kosztownego problemu. Otóż tereny SAG Komunalna zostały przygotowane w 2020 roku dla inwestorów dzięki dofinansowaniu unijnemu. Wybudowano tam kilkaset metrów drogi z ciągiem pieszo-rowerowym, oświetlenie uliczne, sieć wodociągową i kanalizacyjną, kanalizację deszczową.

Przygotowanie w ramach jednego projektu terenów SAG Piaskówka i SAG Komunalna kosztowało ponad 14,5 mln zł. Połowa tej kwoty pochodziła z dofinansowania unijnego. Wiadomo było, że jeśli do połowy lutego na działki przy Komunalnej nie znajdą się chętni, Tarnów będzie musiał zwrócić 6,178 mln zł unijnego dofinansowania!

Czytaj str. 3

Budowa mostu na Dunajcu już na wiosnę?

To kluczowa inwestycja dla całego regionu. Połączenie drogi krajowej nr 87 z drogą wojewódzką nr 969 usprawni komunikację w regionie nowosądeckim **str. 4**

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

Stefan Olszowy – ludowiec spod Kolbuszowej **str. 12**

TURYSTYKA

Małopolska najlepsza! Internauci wybrali zimowe gwiazdy **str. 5**

FOT. ARCHIWUM PPG

Są wyniki trzeciej edycji plebiscytu Magazyn Travelist. Internauci wybierali „Zimowe Gwiazdy Travelist 2026”, a wśród najwyżej docenionych najwięcej miejsc jest z Małopolski

eprasa.pl 4687406ab2

AUTOPROMOCJA 0110990497

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Magazyn Puls

Zamieszanie wokół nowego muzeum w Krakowie. Ossolineum: Muzeum Książąt Lubomirskich? Ta nazwa jest już zastrzeżona

Beata Busz

OSZUST CZYHA W SIECI

Nasza Czytelniczka była czujna i nie dała się nabrać farbowanemu Piotrowi Cugowskiemu), który obiecywał tańszy bilet na koncert , a nawet wspólną kawę. A zaczęło się od tego, że pani Ewa pochwaliła się filmikiem z koncertu Cugowskiego - tego prawdziwego - na swoim profilu w mediach społecznościowych. I to nie tylko znajomym, ale udostępniła ten post dla szerokiej publiczności. Wszystko skończyło się dobrze, ale nie zawsze tak jest...

Przekonała się o tym boleśnie Francuzka, która przekazała 830 tys. euro oszustowi podszywającemu się pod Brada Pitta. Sprawa odbiła się szerokim echem na całym świecie. Kobieta jest w efekcie bezdomna i bez grosza przy duszy. Próbowała popełnić samobójstwo, leczy się z depresji w szpitalu psychiatrycznym. Podobnych historii nie brakuje też na naszym gruncie. Pewna emerytka myślała, że pisze na Facebooku z wokalistą Michałem Szpakiem, w trakcie tej „znajomości" przekazała oszustowi 90 tys. zł. Wśród ofiar są też celebryci. Natalia Sikora, zwyciężczyni „The Voice of Poland" uwierzyła, że nagra płytę z Anthonym Hopkinsem. Zanim się jednak zorientowała, że żadnej współpracy z tym artystą nie będzie, straciła - jak sama wyznała - kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Organy ścigania na razie niezbyt dobrze radzą sobie z przestępstwami związanymi z nowymi technologiami. Jednak często sami prowokujemy oszustów. Pozwalamy zbyt głęboko wchodzić innym z butami w nasze życie. Wiedzą gdzie pracujemy, co robimy po pracy, gdzie jeździmy na wakacje. Ile mamy dzieci, jakiego psa, gdzie mieszkamy i co lubimy jeść. Wiedzą kiedy jesteśmy chorzy, kiedy nam smutno, znają nasze radości.

Gdy kilka lat temu zaczynałam swoją przygodę z Facebookiem, akceptowałam każde zaproszenie od mniej lub bardziej znajomych mi osób. Ale z czasem zrobiłam ostrą selekcję. Dzisiaj ta lista jest znacznie krótsza, są na niej ludzie, z którymi na co dzień pracuję lub często wchodzę w interakcje ze względu na wspólne zainteresowania.

Niedawno czytałam hejterski komentarz pod postem celebrytki walczącej o prawa zwierząt. Starsza pani z kotkiem na zdjęciu profilowym wylała na nią wiadro pomyj. Oburzyło to z kolei inną internautkę, która nie owijając w bawełnę skwitowała: „Dopóki nie było fejsbuka, nikt nie wiedział, że jesteś głupia". To dość dosadna puenta, ale brutalnie obnaża nasze obnażanie się w sieci.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **4°C** MIN **-2°C**
Wiatr ENE. 11 km/h
Uwaga: No i mamy temperaturę w plusie i słońce

JUTRO
MAX **4°C** MIN **-3°C**
Wiatr NNE. 6 km/h
Uwaga: Piątek w dodatnich temperaturach, szkoda, że bez słońca

ZDJĘCIE DNIA

Archidiecezja Krakowska ma gest! Wysłano już trzy transporty pomocy na Ukrainę. Na koncie Caritasu kwota wsparcia osiągnęła 3 mln złotych.

Kard. Grzegorz Ryś podziękował wszystkim, którzy odpowiedzieli na jego apel o pomoc dla Kijowa. Dzięki hojności prywatnych ofiarodawców można było wysłać już dwa transporty z pomocą na Ukrainę. W tej chwili na koncie zbiórki jest już prawie 3 miliony złotych, a wpłaty z parafii będą wpływać do końca tygodnia. **Ewa Wacławowicz**

FOT. BIURO PRASOWE ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

ROZMOWA DNIA

PRAWO NADAŻA ZA TECHNOLOGIAMI, GORZEJ Z JEGO STOSOWANIEM

Mira Suchodolska
mira.suchodolska@polskapress.pl

Rozmowa z Mirosławem Wróblewskim, prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych

Sprawa deepfake'ów z udziałem dziecka z Mazowsza ujawniła problemy ze stosowaniem prawa wobec nowych technologii. Prezes UODO Mirosław Wróblewski wskazuje, że przepisy pozwalały na ściganie sprawców, lecz nie zostały użyte. W styczniu prokuratura podjęła śledztwo w sprawie wykorzystania wizerunku nieletniej dziewczynki, której rówieśnicy stworzyli przy użyciu narzędzi sztucznej inteligencji fałszywe nagie zdjęcia.

Prokuratura ostatecznie wszczęła śledztwo. Dlaczego wcześniej organy ścigania odmawiały działania?

Zawiadomienia były trzy - od dyrekcji szkoły, od rodziców i ode mnie jako prezesa UODO. Wszystkie zostały rozpatrzone w ten sam sposób. Policja, a następnie prokuratura uznały, że nie doszło do krzywdy psychicznej dziecka oraz że nie doszło do przetwarzania danych osobowych. Te tezy budzą wątpliwości.

Prokuratura uznała m.in., że wykorzystane dane pochodziły ze źródeł powszechnie dostępnych i dlatego nie podlegają ochronie.

To jest teza całkowicie nietrafna. Wizerunek osoby fizycznej - zwłaszcza dziecka - może być przetwarzany wyłącznie wtedy, gdy istnieje ku temu podstawa prawna, a w szczególności zgoda. W tej sprawie zgody nie było. Fakt, że zdjęcie twarzy mogło pochodzić z internetu, nie znosi ochrony prawnej. Kolejny argument dotyczył tego, że tylko twarz była „prawdziwa", a reszta ciała została wygenerowana przez AI. I właśnie na tym polega problem deepfake'ów i tzw. deep nude. Najczęściej wykorzystuje się realny wizerunek twarzy, a resztę obrazu generuje sztucznie. Twierdzenie, że w takiej sytuacji nie dochodzi do przetwarzania danych osobowych, jest niezrozumiałe. Dane osobowe to każda informacja pozwalająca zidentyfikować osobę - a twarz bez wątpienia taką informacją jest.

Czyli w pana ocenie obowiązujące przepisy pozwalały na podjęcie działań?

Tak. Doszło do bezprawnego przetwarzania danych osobowych, co wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 107 ustawy o ochronie danych osobowych. Problem polega nie na braku przepisów, ale na ich niestosowaniu.

Dlaczego przepisy w praktyce okazują się nieskuteczne?

FOT. FOT. BARBARA GALAS

Bo organy ścigania często nie kwalifikują takich czynów jako przestępstw albo uznają je za „żarty". Tymczasem skutki bywają dramatyczne.

Wspomniał pan o państwach, które już wprowadziły szczególne regulacje dotyczące deepfake'ów.

We Francji, we Włoszech czy w USA, przepisy wprost opisują znamiona czynu zabronionego - przekształcanie wizerunku przy użyciu algorytmów w sposób naruszający godność lub prawa osoby. Często przewidują szybkie procedury usuwania treści, np. w ciągu 48 godzin, oraz jasną odpowiedzialność karną. To bardzo ułatwia działanie organom ścigania.

Czy Polska powinna pójść tą drogą?

Moim zdaniem tak, zwłaszcza w kontekście ochrony dzieci. Komisja sejmowa ds. dzieci i młodzieży już zgłaszała taki postulat. Chodzi o jasne wyznaczenie granic - nie tylko moralnych, ale prawnych. Skoro organy państwa mają trudności ze stosowaniem aktualnych przepisów, twierdząc, że do ścigania takich zjawisk się nie nadają, to konieczne jest stworzenie nowych precyzyjnych ram prawnych.

PRZYRODA

Borsuk

Na zmarzniętym śniegu znalazłem tropy borsuka. Pięknie odciśnięte, łatwe w identyfikacji i co ciekawsze podprowadziły mnie do kwatery głównej zwierzaka. Gdyby nie śnieg, nawet bym nie wiedział, że mieszka w moim lessie. Borsuk wstał z leża na krótką chwilę i powędrował do pobliskiego strumyka z wodą. Ot, taką miał palącą potrzebę zaspokojenia pragnienia o czym piszę niżej. Borsuk, zwany dla wydawanych czasami przeraźliwych dźwięków jaźwcem, to leśny sybaryta. Mieszka w norach, których łączna długość może wynosić kilkaset metrów. Pełno w nich zapasowych wyjść i wygodnych komór. Jedna z nich, zwana skrzynią, wymoszczona suchymi trawami, to sypialnia. Tam borsuk przesypia zimę, korzystając z kilku kilogramów tłuszczu zgromadzonego jesienią. Tunele bywają zamieszkiwane przez kilka borsuczych pokoleń. Zdarzają się też sublokatorzy: kuny i lisy. Jaźwiec miewa zimowe potrzeby. Korzystanie z tłuszczu nie zapewnia dostatecznej ilości wody. Spragniony wyłazi z nory i bieży do najbliższego leśnego strumienia. Pilne kwestie higieniczne załatwia tuż obok wejścia. Resztki skrzętnie zakopuje. Jest czyściochem i jego gniazdo słynie z porządku a na zakopanych odchodach rozwijają się latem larwy chrząszczy, które dla jaźwca stanowią przysmak. Idealnie łączy potrzeby z przyjemnością i na brzydko pachnących resztkach hoduje przekąski. Kochany z niego zwierzak, nieprawdaż?

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 4687406ab2

nasz REGION

5 LUTEGO

Imieniny obchodzą: Adelajda, Agata, Albwin, Awit, Awita, Indracht, Jakub, Modest, Przybygniew, Rodomił
1668 - Jan Sobieski został hetmanem wielkim koronnym.
1915 - Premiera filmu niemego Zaczarowane koło według dramatu Lucjana Rydla.
2009 - W Kolumbii odkryto skamieniałe szczątki ogromnego węża Titanoboa sprzed 60 mln lat.

FOT. WIKIPEDIA

KALINA JĘDRUSIK
Wielka artystka, gwiazda teatralna i filmowa, piosenkarka i artystka kabaretowa urodziła się 2 lutego 1931 w Częstochowie. Znana z ról:: „Lekarstwo na miłość" , „Ziemia obiecana" , „Lalka" czy „Jak być kochaną".

Nadleśnictwo Gorlice wyznaczyło na swoim terenie szlaki konne

Halina Gajda
halina.gajda@polskapress.pl

Nadleśnictwo Gorlice wyznaczyło trzy szlaki konne. Zgodnie z ustawą, jedynym miejscem w Lasach Państwowych, po którym można się w ten sposób poruszać, są właśnie takie szlaki

Ponieważ turystyka konna to jedna z tych rekreacji, którą Gorlickie próbuje przyciągnąć do siebie turystów, wyznaczenie wspomnianych tras, było po prostu wyjściem naprzeciw lokalnym stadninom, gospodarstwom turystycznym, czy osobom prywatnym, które same cenią sobie jazdę w siodle i jednocześnie oferują ją innym.

Szlaki o których mowa zostały wskazane na terenie Lasów Państwowych. - Ich wyznaczenie ma na celu ułatwienie korzystania z lasu miłośnikom jazdy konnej, poprawę bezpieczeństwa wszystkich użytkowników lasu, ograniczenie oddziaływania ruchu konnego na środowisko leśne poprzez koncentrację ruchu na określonych trasach - czytamy w komunikacie Nadleśnictwa.

Każda z pętli ma swoją nazwę i wiedzie przez najładniejsze i najciekawsze pod względem przyrodniczym tereny ziemi gorlickiej:

*Szlak Pętla Południowa - na terenie leśnictw Małastów, Konieczna, Krzywa, Wołowiec i Radocyna -

*Szlak Kobylanka - na terenie leśnictwa Męcina Wielka

* Szlak Maślana Góra na terenie leśnictwa Stróże

FOT. PIXABAY.COM

Na terenie Nadleśnictwa Gorlice zostały wyznaczone trzy szlaki konne

Opłaca się inwestować tylko... branży pogrzebowej?

Andrzej Skórka
Tarnów

W Strefie Aktywności Gospodarczej w Tarnowie powstanie spopielarnia zwłok? Do przetargu stanęli tylko przedsiębiorcy z branży pogrzebowej.

Trzy przetargi miały być rozstrzygnięte 3 lutego. Już w poniedziałek wiadomo było, że na dwa kompleksy działek nie zgłosił się żaden chętny. Jedyna oferta złożona w terminie dotyczyła zakupu działki o powierzchni 1,66 hektara o cenie wywoławczej 1,8 mln zł.

Z informacji opublikowanej na stronie BIP Urzędu Miasta Tarnowa wynikało, że oferentem byli właściciele domu pogrzebowego Steinhoff.

Taki scenariusz kreślił już kilka dni wcześniej radny PiS Józef Gancarz podczas sesji Rady Miejskiej w Tarnowie. Na tej samej, na której radni jego ugrupowania zgłosili projekt uchwały o tym, by to miasto wzięło na swoje barki inwestycję wybudowania spopielarni zwłok, dla której znalezienie lokalizacji poprzedzone miałoby być szerokimi konsultacjami i analizami, a w przyszłości przynieść profity z tej działalności miastu. W głosowaniu pomysł ten nie znalazł jednak wystarczającej liczby entuzjastów.

O zainteresowaniu prywatnego podmiotu wybudowaniem instalacji spopielania zwłok mówiło się już wcześniej. Inwestor przymierzał się do tego w sąsiedztwie cmentarza komunalnego w Mościcach. Pomysł nie znalazł jednak aprobaty mieszkańców, ani Rady Osiedla Mościce. Magistrat sugerował znalezienie innej lokalizacji i w tym kontekście pojawiła się alternatywa w SAG Komunalna, gdzie brak jest w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej choćby ze względu na sąsiedztwo składowiska odpadów komunalnych.

- Martwi, że jedynym zainteresowanym terenami inwestycyjnymi w mieście jest przedsiębiorca pogrzebowy. Poza tym inwestycja w postaci spopielarni zwłok zapewne spowoduje, że spadnie wartość pozostałych działek w strefie - mówi radny Seweryn Partyński.

FOT. URZĄD MIASTA TARNOWA, ANDRZEJ MUSZYŃSKI

Strefa Aktywności Gospodarczej w Tarnowie idealna dla pierwszej w mieście spopielarni zwłok?

Radny Gancarz domagał się unieważnienia przetargu, apelował równocześnie też do inwestorów, żeby wycofali oferty. Twierdził, że na osiedlu Krzyż, gdzie sam mieszka, nie ma zgody na lokowanie tam spopielarni, bo jak dowodził, SAG od najbliższych zabudowań dzieli około trzystu metrów, a jego zdaniem wartość okolicznych działek po wybudowaniu krematorium spadnie o około 70 procent. - Radny z klubu radnych PiS mówi przez dwadzieścia minut, że w Tarnowie nie może być spopielarni, a jesteśmy w punkcie, w którym jego kolega klubowy złożył projekt uchwały o tym, żeby w Tarnowie powstała spopielarnia zwłok. Po prostu ręce mi opadły! - komentował radny KO Sebastian Stepek.

Czy inwestycja w postaci spopielarni zwłok zapewne spowoduje, że spadnie wartość pozostałych działek w strefie?

Prezydent Tarnowa Jakub Kwaśny przetargu nie anulował.- Byłoby to działanie na szkodę gminy miasta Tarnowa - twierdzi.

Jedyny oferent we wtorek wylicytował kompleks działek za kwotę 1,818 mln zł. Ale ponieważ dwa inne nie znalazły chętnych, miasto i tak będzie musiało zwrócić 5,126 mln zł do unijnej kasy.

Prezydent Tarnowa zamierza jeszcze starać się w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej o rozłożenie tego zwrotu na raty, ewentualnie umorzenie odsetek.

Być może miasto pozostałe działki podzieli na mniejsze i będzie na nie nadal szukało chętnych.

Prezydent nie wyklucza też, że miasto przeanalizuje sprawę budowy własnej spopielarni zwłok w sąsiedztwie cmentarza komunalnego w Klikowej.

Dawid Kubacki zapalił olimpijski znicz w Zakopanem

Marcin Szkodziński
marcin.szkodzinski@polskapress.pl

Zakopane stolicą polskiego sportu młodzieżowego. W hali Szkoły Mistrzostwa Sportowego dbyła się gala otwarcia XXXII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w sportach zimowych - Małopolska 2026.

To nie tylko walka o medale, ale święto celebrujące hart ducha i olimpijskie wartości.

Uroczystość rozpoczęła się z ogromną energią dzięki Staszkowi z Gór. Artysta, który sam jest utytułowanym sportowcem, kilkakrotnie pojawiał się przed publicznością, łącząc na scenie góralskie brzmienia z niesamowitą energią.

Najbardziej wzruszającym momentem części oficjalnej była prezentacja regionów. Dzieci dumnie wniosły na scenę flagi wszystkich województw, tworząc barwną mapę sportowej Polski. Chwilę później, przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego, flaga państwowa została wciągnięta na maszt, oficjalnie inaugurując ceremonię.

Marszałek Województwa Małopolskiego, Łukasz Smółka, w swoim przemówieniu nie krył dumy z faktu, że to właśnie Małopolska gości młodych liderów sportu. - Każdy z Was jest diamentem, który w przyszłości będzie osiągał swoje zamierzone cele. Jesteście symbolem ciężkiej pracy i determinacji. Sport łączy, a nie dzieli i cieszę się, że jesteśmy tu dzisiaj razem - podkreślał Marszałek Smółka.

Zofia Kiełpińska odczytała przesłanie od prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Radosława Piesiewicza, który przypomniał, że Olimpiada Młodzieży to fundament ruchu olimpijskiego, oparty na przyjaźni i zasadach fair play.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Najbardziej wzruszającym momentem części oficjalnej była prezentacja regionów

Kulminacyjnym punktem wieczoru było zapalenie znicza olimpijskiego. A dokonał tego Dawid Kubacki - ikona polskich skoków narciarskich, którego obecność była dla młodych adeptów sportu świetną motywacją. Gdy płomień wystrzelił w górę, a przedstawiciele zawodników i sędziów złożyli uroczyste ślubowanie, stało się jasne - igrzyska czas zacząć.

eprasa.pl 4687406ab2

Budowa trzeciego mostu na Dunajcu w Nowym Sączu już na wiosnę?

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Połączenie drogi krajowej nr 87 z wojewódzką nr 969 usprawni komunikację. Budowa trzeciego most na Dunajcu, która odkorkuje ul. Węgierską w Nowym Sączu być może na wiosnę.

W ubiegłym roku rząd przeznaczy na ten cel blisko 230 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – Programu Mosty dla Regionów. Realizacja inwestycji pozwoli wyeliminować ruch tranzytowy z centrum Nowego Sącza.

Marszałek województwa małopolskiego Witold Kozłowski poinformował o stanie przygotowań do budowy połączenia drogi krajowej nr 87 z drogą wojewódzką nr 969, którego kluczowym elementem będzie nowy most na Dunajcu w Nowym Sączu. Po wielu latach procedur administracyjnych inwestycja weszła w fazę realizacyjną i wszystko na to wskazuje, że prace będą mogły rozpocząć się na wiosnę.

Jeszcze 28 marca 2025 roku wydano Zezwolenie na Realizację Inwestycji Drogowej (ZRID). Pd koniec 2025 roku, podpisano umowę z Ministerstwem Infrastruktury na dofinansowanie zadania kwotą 228,5 mln zł. Środki pochodzą z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, który pokryje 80 procent kosztów inwestycji. Całkowita wartość budowy mostu, jak i połączenie DK87 z DW969 przekracza 285 mln zł.

Obecnie trwa procedura przetargowa na wybór wykonawcy robót budowlanych. Ze względu na dużą liczbę pytań ze strony firm termin otwarcia ofert został wyznaczony na 9 lutego 2026 roku. Sama budowa powinna potrwać dwa lata.

Trzeci most na Dunajcu i koniec korków? Według planów mostu połączy Świniarsko z Nowym Sączem i ma mieć nieco ponad pół kilometra długości. Powstanie też nowa, blisko czterokilometrowa droga. Wnioskodawcą i inwestorem jest Województwo Małopolskie.

FOT. DAMIAN RADZIAK

Nowy most na Dunajcu w Nowym Sączu ma powstać do 2028 roku. Kiedy rozpoczną się prace?

REKLAMA 0011473814

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 t.j. z późn. zm.): Burmistrz Miasta i Gminy Czarny Dunajec informuje, że w dniach od 5.02.2026 r. do 26.02.2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Czarny Dunajec – ul. Piłsudskiego 2, 34-470 Czarny Dunajec, na tablicy ogłoszeń – I piętro (obok pok. 32) i II piętro (obok sekretariatu) został wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu – 18 261 35 31.

Czarny Dunajec, 5.02.2026 r.

Marcin Ratułowski
Burmistrz Miasta i Gminy Czarny Dunajec

Na parkingach przy dworcu PKP w Oświęcimiu brak miejsc

Bogusław Kwiecień
Małopolska

Podróżujący, którzy w Oświęcimiu chcą przesiąść się z samochodu na pociąg, skarżą się na brak miejsc na parkingach w rejonie oświęcimskiego dworca.

FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

Podróżujący, którzy chcą w Oświęcimiu przesiąść z samochodu na pociąg skarżą się na brak miejsc na parkingach

Liczba podróżujących kolejami szybko rośnie. Dotyczy to także Oświęcimia i powiatu oświęcimskiego. Wiele z nich to osoby zmotoryzowane, które na oświęcimskim dworcu chcą przesiąść się z samochodu na pociąg.

Jeszcze nie tak dawno można było znaleźć miejsc na otwartym parkingu tuż przy dworcu, a ewentualnie zawsze w odwodzie był jeszcze parking wielopoziomowy. Ostatnio okazało się, że nie jest to już takie proste. Długo szukałem wolnego miejsca. W udało się gdzieś na ulicy Dworcowej - skarży się Kamil Zieliński, kierowca z Oświęcimia, który często podróżuje koleją do Krakowa.

Sytuacja, jego zdaniem jest tym bardziej zaskakująca, że w sąsiedztwie oświęcimskiej stacji, wydaje się, iż jest sporo parkingów. - Można odnieść wrażenie, że takiego zainteresowania podróżami koleją nikt nie przewidział - dodaje oświęcimianin.

Szacuje się, że miejsc parkingowych jest ponad 400. Na wspomnianym otwartym parkingu PKP oddanym wraz nowym budynkiem dworca w połowie 2020 roku jest około 90 miejsc. W tym samym czasie miasto oddało do użytku w bliskim sąsiedztwie dworca czterokondygnacyjny parking wielopoziomowy na ok. 300 samochodów, motocykli i rowerów.

Na początku wielu miało wątpliwości. Tymczasem w ostatnich dniach i tutaj brakuje już miejsc. Na świetnych tablicach na ścianie park&ridu coraz częściej pojawia się informacja o pojedynczych wolnych miejscach, a nawet całkowitym ich braku. Do tego po drugiej stronie budynku dworca jest jeszcze mniejszy parking na kilkadziesiąt pojazdów.

W tej sytuacji wielu kierowców szuka miejsc do parkowania po drugiej stronie ul. Powstańców Śląskich. Przed kolejowymi kamienicami powstają „dzikie parkingi".

Wykorzystują fakt, że dwa budynki są już opustoszałe, ale przy okazji rozjeżdżają całą drogę także przed naszym domem. Nie ma gospodarza, nie ma kto zająć się sprawą - mówi jednak z lokatorek kamienicy przy ul. Powstańców Śląskich 9.

Można odnieść wrażenie, że takiego zainteresowania podróżami koleją nikt nie przewidział

Wygląda na to, że miejsc parkingowych przy oświęcimskim dworcu w najbliższych latach nie przybędzie. PKP ani miasto w najbliższych planach nie ma inwestycji związanych z rozbudową. Tymczasem przybywa nowych połączeń kolejowych z Oświęcimia, a ślad za tym podróżujących. Wielu z nich to właśnie zmotoryzowani, którzy chcą tutaj zostawić samochód i jechać dalej pociągiem.

Żużlowa Unia Tarnów otrzymała licencję! Klub pochwalił się decyzją władz PZM

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Żużlowa Unia Tarnów otrzymała licencję dającą przepustkę do startów w Krajowej Lidze Żużlowej. To pierwsze od tygodni światełko w tunelu dla Drużynowych Mistrzów Polski.

„Jaskółki" wpadły w kryzys. Rok 2025 miał być początkiem odrodzenia „czarnego sportu" w Tarnowie po awansie Unii do Metalkas 2. Ekstraligi. Tyle, że mimo niezłego początku, skończyło się dotkliwymi porażkami, degradacją i wielkimi zaległościami wobec zawodników.

Problemy były na tyle olbrzymie, że na początku grudnia Zespół ds. Licencji Ligowych w Sporcie Żużlowym w Polskim Związku Motorowym odmówił przyznania licencji Unii Tarnów na starty w Krajowej Lidze Żużlowej. Spośród wszystkich klubów w kraju tylko „Jaskółki" potraktowano w taki sposób.

FOT. ARCHIWUM SEBASTIAN MACIEJKO

Na wiosnę znowu zawarczą motocykle?

Rada nadzorcza odwołała prezesa Artura Kędziorę, ale Unia złożyła odwołanie w sprawie licencji. We wtorek (3 lutego) po południu na oficjalnej stronie klubu pojawiła się informacja o uzyskaniu licencji na sezon 2026.

„Jest to dla nas wielka chwila, a przede wszystkim kolejny, ważny krok na drodze do normalności oraz zdrowej i sportowej rywalizacji. Wiemy, że ostatni czas nie był łatwy, dlatego traktujemy tę decyzję jako nowy rozdział. Zdajemy sobie sprawę, że przed nami jeszcze sporo pracy i formalności, które musimy wykonać, ale zapewniamy Was, że robimy wszystko, aby Tarnów i cała Małopolska mogły być dumne z naszej drużyny. Dziękujemy wszystkim, którzy nas wspierają i w nas wierzą" - czytamy w nim.

W komunikacie brak informacji o tym jaka część długu, który jesienią wynosił około 2 mln zł, została uregulowana. Nie wiadomo też wypełnienie jakich formalności stoi jeszcze przed klubem.

Niewiele wyjaśnia zwięzły komunikat zamieszczon na oficjalnej stronie internetowej Krajowej Ligi Żużlowej.

„Licencja została obwarowana spełnieniem aż 15 warunków. Na realizację trzynastu z nich Unia ma czas do 20 marca. Pierwszym i najważniejszym z nich jest spłata zobowiązań względem zawodników i osób funkcyjnych. Unia 27 stycznia przesłała całą listę swoich wierzytelności i to właśnie z niej będzie rozliczana."

Wiadomo za to, że Unia wciąż nie ma podpisanej umowy dzierżawy Stadionu Miejskiego. Wygląda na to, że PZM na obecnym etapie wystarczyła promesa magistratu z jesieni mówiąca o tym, że podpisanie nowej umowy dzierżawy jest możliwe.

eprasa.pl 4687406ab2

Dworzec w Trzebini działa całą dobę. Niestety dali znać już o sobie wandale

Sławomir Bromboszcz
Trzebinia

Dworzec przy Węźle Trzebinia przeszedł na tryb 24-godzinny. Poczekalnia jest dostępna przez całą dobę, co szczególnie docenią nocni podróżni. Niestety, obiekt padł ofiarą wandalizmu.

Decyzję o przyspieszeniu całodobowego otwarcia podjęto w związku z prognozowaną falą niskich temperatur. Jak podkreśla burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuk, chodziło przede wszystkim o bezpieczeństwo podróżnych.- Po dopełnieniu formalności i zapewnieniu ochrony zdecydowaliśmy się przyspieszyć ten krok. Chcemy, aby żaden podróżny nie musiał czekać na zewnątrz w warunkach zagrażających zdrowiu lub życiu - mówi Jarosław Okoczuk, burmistrz Trzebini.

Obiekt jest monitorowany przez całą dobę, a bezpieczeństwa pilnuje firma ochroniarska. O sytuacji poinformowano także policję, prosząc o zwiększoną czujność w rejonie dworca.

Administratorem obiektu jest Miejski Zarząd Nieruchomości w Trzebini. Z kolei za część dworcową, poczekalnię, ogólnodostępne toalety oraz pomieszczenia dla kierowców, odpowiada Związek Komunalny Komunikacja Międzygminna. Trwają jeszcze ustalenia dotyczące szczegółów utrzymania czystości, porządku i zabezpieczenia obiektu.

Dworzec doczekał się aktów wandalizmu. I to w miejscach, gdzie kamera nie zagląda. Napisy wykonane markerami pojawiły się w toaletach. - Już pojawiają się akty wandalizmu i brak poszanowania wspólnej przestrzeni. Na szczęście nie dotyczą poczekalni, ale głównie toalet, a tam nie da się postawić strażnika przy każdej kabinie - podkreśla burmistrz Trzebini.

Burmistrz potępił akty wandalizmu i przypomniał, że każde takie działanie to dodatkowe koszty sprzątania i napraw, które ostatecznie ponoszą mieszkańcy.

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Nowy dworzec w Trzebini działa już całą dobę. Gorzej, że grasują wandale

Małopolska jak zwykle najlepsza w Polsce

Alicja Fałek
alicja.falek@polskapress.pl

Są wyniki plebiscytu organizowanego przez Magazyn Travelist. Internauci wybierali „Zimowe Gwiazdy Travelist 2026", a wśród najwyżej docenionych jest najwięcej właśnie z Małopolski.

Tysiące osób wskazało najlepsze na zimowy wypoczynek: miejscowości, atrakcje i obiekty. Głosowanie odbyło się w pięciu kategoriach, a internauci mogli wybierać spośród 50 destynacji i podmiotów nominowanych przez redakcję Magazynu Travelist.- Trzecia edycja „Zimowych Gwiazd Travelist" pokazała, że Polacy mają swoich sprawdzonych zimowych faworytów, którzy również w zeszłym roku pojawili się w czołówce zestawienia. Wśród ośrodków narciarskich czy atrakcji zimowych pozostają silne marki, które konsekwentnie budują swoją pozycję i rozwijają ofertę. Dla branży turystycznej to czytelny sygnał, że jakość, różnorodność i całoroczna atrakcyjność mają ogromne znaczenie - komentuje wyniki zestawienia Marek Świrkowicz, redaktor naczelny Magazynu Travelist.

Trzeciej edycji plebiscytu „Zimowe Gwiazdy Travelist" patronowała Polska Organizacja Turystyczna. - Ranking Magazynu Travelist prezentuje wyjątkowe walory turystyczne Polski w jej zimowej odsłonie, inspirując do podróżowania po kraju poza sezonem letnim. Stanowi to zachętę do podejmowania kolejnych inicjatyw promujących nasz kraj jako doskonałą destynację turystyczną - podkreśla Magdalena Krucz, Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

FOT. ARCHIWUM

Małopolska jak zwykle najlepsza w Polsce! Te miejsca to „Zimowe Gwiazdy"

Internauci docenili wiele miejsc w Małopolsce. Niekwestionowaną zimową górską stolicą zostało Zakopane. To miejsce idealne na zimowy wypoczynek. Natomiast druga pozycja Krynicy-Zdroju może dla niektórych być niespodzianką. Z drugiej strony, sądeckie uzdrowisko coraz częściej staje się alternatywą dla zatłoczonego Zakopanego i Podhala. Krynica i okolica również mają wiele do zaoferowania turystom. Kilka stoków narciarskich w samej Krynicy, plus okoliczne ośrodki (Tylicz), do tego kolej gondolowa i najstarsza kolej linowa w Polsce i wiele innych atrakcji. To przyciąga coraz więcej osób.

Na czwartym miejscu znalazła się Szczawnica, która również ma wiele atrakcji.

W pierwszej trójce najlepszych ośrodków narciarskich znalazł się należący do PKL ośrodek Jaworzyna Krynicka. Wyprzedził stoki z Podhala. To właśnie w tym miejscu po raz kolejny zostaną rozegrane zawody Pucharu Świata w snowboardzie alpejskim.

Wśród term i aquaparków na drugim miejscu uplasowały się Termy Chochołowskie, a na trzecim Termy BUKOVINA. Te dwa ośrodki na Podhalu od lat cieszą się ogromną popularnością nie tylko wśród Polaków, ale również Słowaków.

W kategorii „Atrakcja sezonu" zaskakiwać może drugie miejsce, na którym uplasowała się Sankolandia w Muszynie-Złockiem. To stworzone na zboczach Kotylniczego Wierchu widokowe trasy saneczkowe, z których korzystać mogą całe rodziny. Do wyboru są dwie trasy liczące dwa i trzy kilometry. Na miejscu wypożycza się sanki, można również kask, który jest obowiązkowy. To alternatywa na zabawę w śniegu dla tych, którzy nie jeżdżą na nartach czy snowbardzie.

Poza pierwszą trójką, ale z małopolskich atrakcji w zestawieniu znalazły się także: Winter Kingdom w Energylandii (4. miejsce), Snowlandia w Zakopanem (5. miejsce), Garden of Lights, który znajduje się również w Krakowie (7. miejsce) oraz Ice Park w Krakowie (8.miejsce).

Nożownik z Olkusza nie trafił do więzienia

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

23-latek, który miał zarzut pięciokrotnego usiłowania zabójstwa jest w zakładzie psychiatrycznym.

Mija rok do tragicznych wydarzeń w Olkuszu. W ciągu dwóch dni 23-letni mieszkaniec gminy - Mateusz G. - zaatakował nożem pięć przypadkowo napotkanych osób. Do ataków doszło na ulicy oraz w centrum handlowym. Po zajściach mężczyzna usłyszał zarzut pięciokrotnego usiłowania zabójstwa. Nie trafił od jednak do więzienia, bo został uznany za niepoczytalnego.

W styczniu 2025 roku Polską wstrząsnęły wydarzenia, które rozegrały się w Olkuszu. 27 stycznia 23-letni Mateusz G. zaatakował przypadkowo napotkanego mężczyznę nożem. Jeszcze tego samego dnia policja rozpoczęła poszukiwania napastnika. Mimo zaangażowania do akcji licznych środków - w tym helikoptera, dronów i psów policyjnych mężczyzny nie udało się znaleźć.

Prawdziwy dramat rozegrał się kolejnego dnia. Mateusz G. w biały dzień wszedł do centrum handlowego i zaatakował klientów nożem. Zanim go zatrzymano ranił cztery osoby.- Część pracowników pozamykała rolety i zabarykadowali się w sklepach, część uciekła z galerii. Nie do końca było wiadomo co się stało - mówił pan Adrian, pracownik jednego ze sklepów znajdujących się w centrum handlowym.

- Dalej jestem w szoku. Jak usłyszałam od menagera, że mam wychodzić, to nie za bardzo zrozumiałam, co się dzieje i co właśnie się wydarzyło. Towarzyszy mi dużo złych emocji. - relacjonowała pani Paulina, która pracuje w centrum handlowym w Olkuszu.

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 4687406ab2

Gazeta Krakowska
Czwartek, 5.02.2026

Festiwal Andrzeja Zauchy w Krakowie w tym roku w nowej formule

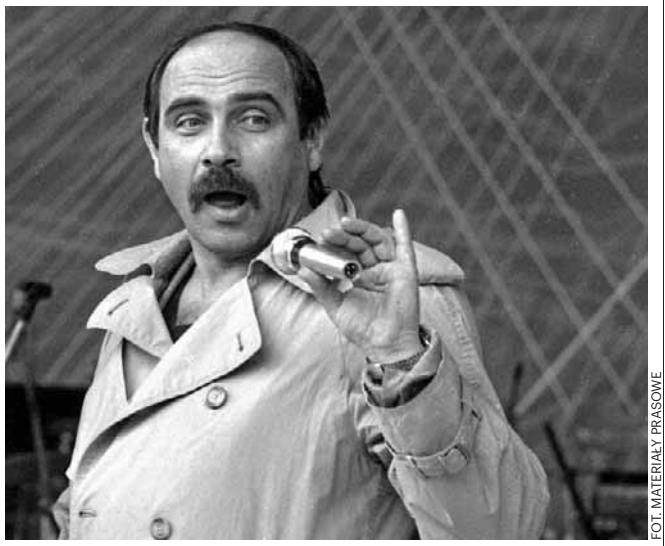

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Andrzej Zaucha był artystą, który w pełni zasłużył sobie na określenie „wybitny".

Anna Piątkowska
Kraków

W Krakowie po raz drugi odbędzie się festiwal Andrzeja Zauchy. Kulminacja jesienią, ale będzie się działo przez cały rok. Udział zapowiadają wybitni polscy muzycy.

„Byłaś serca biciem" czy „Bądź moim natchnieniem" to piosenki, które nierozerwalnie wiążą się z postacią Andrzeja Zauchy. W ubiegłym roku w Krakowie odbyła się pierwsza edycja wydarzenia poświęconego artyście: Zaucha Fest. W tym roku kolejna odsłona, ale w zmienionej formule. Zaucha Fest potrwa cały rok, a zapowiadają go już teraz warsztaty z udziałem czołowych polskich muzyków.

W awangardzie

Pierwszy akordem drugiej edycji festiwalu będą warsztaty Zaucha Fest Masterclass, które zaplanowano w formie online w dniach 19 stycznia - 6 lutego, a następnie w terminie 9-14 lutego stacjonarnie w Centrum Kultury Ruczaj w Krakowie.

O ich wyjątkowości stanowią w głównej mierze prowadzący, którzy reprezentują awangardę polskich instrumentalistów i wokalistów.

- Andrzej Zaucha był artystą, który choć nie skończył żadnej szkoły muzycznej w pełni zasłużył na określenie „wybitny". Doskonale odnajdywał się w bluesie, jazzie, funky soul, czy popie. Jest przykładem, że naturalny talent i pasja mogą doprowadzić bardzo daleko. Właśnie te elementy chcemy wydobywać z młodych ludzi podczas Zaucha Fest Masterclass. Dać im radość tworzenia pod kierunkiem najlepszych praktyków, jakich można znaleźć na polskiej scenie - powiedział Mateusz Masior, prezes Fundacji im. Andrzeja Zauchy.

Radość tworzenia i zdobywanie doświadczenia

Warsztaty skierowane są do osób, które chcą doskonalić swój warsztat muzyczny.

Każdy, kto zostanie zakwalifikowany na podstawie przesłanych nagrań, będzie mieć okazję zdobyć ogromną dawkę wiedzy, ale z pewnością - co równie ważne - znaleźć inspirację do dalszego rozwoju. Kadrę prowadzącą stanowią artyści od lat kształtujący polską scenę muzyczną.

Zajęcia wokalne prowadzą Monika Urlik oraz gościnnie JNR Robinson. Urlik to wielokrotnie nagradzana na polskich festiwalach wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów. Robinson jest brytyjskim wokalistą i dyrygentem poruszającym się w estetyce soul, gospel i R&B. Gitarzyści będą pracować pod okiem Jacka Królika, basiści z Piotrem Żaczkiem, a perkusiści z Robertem Lutym - cała trójka to ścisła czołówka polskich instrumentalistów, którzy ukształtowali brzmienie wielu niezapomnianych utworów, albumów i koncertów.

Do grona najlepszych w kraju zalicza się również Tomasz Kałwak - kompozytor, aranżer, producent muzyczny i pedagog na Akademii Muzycznej w Katowicach, który poprowadzi warsztaty z gry na instrumentach klawiszowych, ale również wspomnianych specjalności artysty: kompozycji i aranżacji. Wyjątkową okazję do zdobycia doświadczenia otrzymają także młodzi dziennikarze muzyczni, dla których zajęcia dotyczące m.in. radiowych wywiadów z artystami poprowadzi Piotr Metz.

Jubileusz Alicji Majewskiej i Włodzimierza Korcza

Paweł Gzyl
Kraków

To pół wieku klasyki polskiej piosenki. Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz celebrują 50-lecie artystycznej współpracy w ICE Kraków.

FOT. MDK ZDUNSKA WOLA

Włodzimierz Korcz i Alicja Majewska występują razem od pół wieku. Na estradzie są nierozłączną parą.

50 lat minęło, od kiedy Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz rozpoczęli muzyczną współpracę i do dziś są niemal nierozłączną parą na estradzie.

Alicję Majewską możemy obecnie podziwiać jako uroczą trenerkę wokalną w telewizyjnym talent-show „The Voice Senior". Najważniejsze są jednak dla wokalistki występy dla ukochanej publiczności. Od pięciu dekad niemal zawsze akompaniuje jej na fortepianie Włodzimierz Korcz, który napisał dla niej największe przeboje. W najbliższy piątek posłuchamy ich podczas koncertu w ICE Kraków.

- Włodzimierz Korcz mówi, że pisze „piosenki przedwczorajsze". Takie jak „Odkryjemy miłość nieznaną" czy „Jeszcze się tam żagiel bieli". Śpiewam te piosenki niemal od pół wieku - i widownia ciągle ich oczekuje. Są uniwersalne, mają dużą wartość muzyczną i literacką. Dlatego ciągle robią na słuchaczach wrażenie - mówi nam piosenkarka.

W studenckich klubach

Alicja Majewska urodziła się i wychowała w świętokrzyskiej wsi Olbierzowice. Rodzice byli nauczycielami w tamtejszej szkole, wciągali więc trójkę swych dzieci w różne aktywności pozalekcyjne. Maluchy najbardziej lubiły inscenizowanie bajek w domu, bo wtedy można było pośpiewać. Kiedy rodzice dostrzegli, że ich córka ma wokalny talent, postanowili wysłać ją po podstawówce do ciotki w Pruszkowie, gdzie ucząc się w miejscowym liceum, mogła zapisać się do szkolnego chóru.

Po maturze Alicja zdecydowała się na andragogikę na Uniwersytecie Warszawskim. Przenosiny do stolicy sprawiły jednak, że mogła śpiewać w studenckich klubach. Pod koniec studiów dziewczyna pojechała z grupą muzyków na występy do ZSRR, gdzie spędziła aż pół roku. Po powrocie do Warszawy dołączyła do zespołu Partita. Wokalna grupa występowała wtedy z największymi gwiazdami polskiej estrady.

Przebój za przebojem

W 1974 roku Alicja postanowiła rozpocząć karierę solową. Udało jej się dostać do Teatru na Targówku i tam występowała z piosenkami Hanki Ordonówny. Pianistą akompaniującego jej zespołu był Włodzimierz Korcz.

Ponieważ spodobał mu się głos Alicji, postanowił zaaranżować dla niej piosenkę. Młoda wokalistka pojechała z „Bywają takie dni" do Opola - i wygrała festiwal. Tak zaczęła się współpraca wokalistki z pianistą, która trwa do dzisiaj i zaowocowała takimi przebojami, jak „Odkryjemy miłość nieznaną", „Jeszcze się tam żagiel bieli" czy „Być kobietą".

- Włodek jest wykształconym klasycznie instrumentalistą. Kiedy więc czasem się żalę: „To za trudne dla mnie", on ma natychmiastową odpowiedź: „To trzeba poćwiczyć!". No i faktycznie: próbuję raz, drugi, trzeci - i w końcu wychodzi - podkreśla piosenkarka.

Lepiej niż kiedyś

Po 1989 roku wielu artystów estrady, odnoszących sukcesy w PRL-u, zniknęło ze świata muzyki. Alicja Majewska też zaliczyła trudny czas. I wtedy pomocną dłoń wyciągnął do niej Włodzimierz Korcz. Pisząc religijne oratoria, zapraszał do ich wykonywania swą przyjaciółkę, dzięki czemu nigdy nie miała przerwy w śpiewaniu. Dobry czas zaczął się dla niej w połowie minionej dekady. Alicja podpisała kontrakt z wytwórnią Sony Music Poland i nagrała dla niej trzy udane płyty.

Prywatnie Alicja Majewska od lat jest wdową, natomiast Włodzimierz Korcz jest żonaty z cenioną aktorką Elżbietą Starostecką.

Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz wystąpią 6 lutego o godz. 19.30 w ICE Kraków.

„Requiem" Mozarta w wersji baletowej. Opera Krakowska szykuje się na premierę

Anna Piątkowska
Kraków

Niedokończone, owiane tajemnicą anonimowego zlecenia, pisane w obliczu nadchodzącej śmierci - „Requiem" d-moll Mozarta wkrótce zabrzmi w krakowskiej Operze.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

W Operze Krakowskiej premiera „Requiem"

„Requiem" d-moll jest jednym z największych utworów sakralnych, a zarazem ostatnią, niedokończoną kompozycją Wolfganga Amadeusza Mozarta. Opera Krakowska już wkrótce zaprosi na spektakl baletowy do słynnej kompozycji. Premiera - 28 lutego.

„Requiem" d-moll, owiane tajemnicą anonimowego zlecenia, niedokończone - pisane w obliczu nadchodzącej śmierci, ukończone zostało przez przyjaciela kompozytora Josepha Eyblera i jego ucznia Franza Xavera Süssmayra. Utwór zasłużył na miano jednej z największych kompozycji sakralnych.

- Są dzieła, które nie tylko rozbrzmiewają w czasie, lecz przekraczają jego granice. „Requiem" Wolfganga Amadeusza Mozarta należy do tych kompozycji, które od ponad dwóch stuleci poruszają głębię ludzkiej wrażliwości. Mówią o przemijaniu, pamięci, żalu i nadziei. W baletowej interpretacji Jacka Tyskiego muzyka Mozarta staje się językiem ciała, gdzie ruch, gest i przestrzeń sceniczna przejmują rolę słów, prowadząc widza przez emocjonalny obraz ludzkiego doświadczenia: od lęku i bólu, przez bunt i tęsknotę, aż po ukojenie i światło - mówi Piotr Sułkowski, dyrektor Opery Krakowskiej.

Krakowski spektakl reżyseruje Jacek Tyski, który jest także autorem choreografii do widowiska. Na scenie pojawią się soliści, m.in. Zuzanna Caban, Katarzyna Oleś-Blacha, Monika Korybalska, Ewa Menaszek, Jarosław Bielecki, Aleksander Kunach, Sebastian Marszałowicz, Adam Zaremba, artyści chóru, balet i orkiestry Opery Krakowskiej pod batutą Marca Moncusi.

Stroje do spektaklu przygotowuje szczególnie lubiana przez tancerzy kostiumografka Marta Koncewoj.

Graficzną zapowiedź wydarzenia stanowi plakat Veroniki Korol, który w drodze konkursu został wyłoniony spośród prac przygotowanych przez studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Finalny głos w wyborze mieli obserwujący profile Opery Krakowskiej na Facebooku i Instagramie.

- Moją koncepcją na plakat był symbol drzewa, który jest obecny w wielu kulturach i wierzeniach i łączy życie ze śmiercią. Często gałęzie były asocjowane z niebem, sferą niebiańską, a korzenie ze światem podziemnym, światem martwych. Obie te jakości kojarzą mi się ze sztuką tańca, zwłaszcza baletem - wyjaśnia autorka zwycięskiego plakatu, Veronika Korol. ©℗

eprasa.pl 4687406ab2

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Poprawę swojej sytuacji zawodowej deklaruje 26 proc. pracowników, mniej o 5 punktów procentowych niż przed rokiem – wynika z badania Antal. Najrzadziej poprawę swojej sytuacji zawodowej deklarują pracownicy logistyki (20 proc.), sprzedaży (24 proc.) i wyższej kadry zarządzającej (23 proc.). Coraz lepsze warunki pracy odnotowali pracownicy marketingu (31 proc.), inżynierii (38 proc.) i prawnicy – połowa ankietowanych w tej grupie.

Koniec układu Nowy START nie pogarsza światowego bezpieczeństwa, bo od jakiegoś czasu nie jest on przestrzegany

Artur Kacprzyk, analityk PISM

KRÓTKO

WARSZAWA

Spotkanie dla dobra zwierząt

FOT. KANCELARIA PREZYDENTA RP

W Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie prezydenta oraz jego żony z piosenkarką Dorotą Rabczewską, dziennikarzem Krzysztofem Stanowskim, a także posłem Lewicy Łukaszem Litewką. Para prezydencka rozmawiała ze swoimi gośćmi o sytuacji prywatnych schronisk dla zwierząt w Polsce.

ŚLĄSK

Udaremnili przerzut marihuany

Policjanci z Ząbkowic Śląskich udaremnili przerzut do Polski 59 kg marihuany. Zatrzymali w tej sprawie 32-letniego mieszkańca woj. opolskiego. Odpowiadał za odbiór przesyłki z jednego z krajów Unii Europejskiej. Sprawa jest rozwojowa.

Do zatrzymania doszło podczas odbioru przesyłek przez podejrzanego. 32-latek był pod stałą obserwacją policjantów z Ząbkowic Śląskich zwalczających przestępstwa narkotykowe.

Do zatrzymania doszło 29 stycznia w jednej z miejscowości powiatu dzierżoniowskiego.

Sąd na wniosek prokuratora zgodził się na aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia.

W Służbie Ochrony Państwa trwa czystka kadrowa

Grzegorz Kuczyński
Warszawa

Kadrowe trzęsienie ziemi w kierownictwie Służby Ochrony Państwa. Stanowiska tracą kolejni dyrektorzy i ich zastępcy, a sam szef SOP jest od kilkunastu dni zawieszony.

Jeden z dyrektorów zarządów Służby Ochrony Państwa oraz jeden z zastępców dyrektora mogą stracić stanowiska - poinformował RMF FM. To samo ma czekać funkcjonariusza SOP, który ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych. We wtorek pojawiła się informacja o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy.

Jak dowiedział się RMF FM, szef SOP ma zdecydować o odejściu zawieszonego funkcjonariusza, który miał postępowanie dyscyplinarne w związku z nagraniami sporządzonymi przez jego partnerkę. Podczas rozmów zarejestrowanych przez kobietę mężczyzna ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych, m.in. o ich miejscach zamieszkania.

Funkcjonariusz został zawieszony po tym, jak zarzucono mu „naruszenie etyki funkcjonariusza SOP". Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie było prowadzone od października ubiegłego roku, a następnie wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariusz SOP sam zadeklarował odejście ze

FOT. BARTEK SYTA

MSWiA informuje, że seria odwołań to efekt wcześniej przeprowadzonego audytu

służby, aby uniknąć zwolnienia dyscyplinarnego.

Funkcjonariusza miała nagrywać jego partnerka, którą jest znaną w Warszawie adwokatka. Mężczyźnie zarzucono złamanie zasad etyki funkcjonariusza SOP, ale też pojawiła się informacja, że kierował groźby pod adresem dziennikarza.

TV Republika podaje, że dotarła do nagrania rozmowy, w trakcie której oficer opowiadał o planach brutalnego zabójstwa dziennikarza stacji Piotra Nisztora. Miało się to stać po krytycznym artykule na temat funkcjonariusza. Nagrania mają pochodzić z lutego 2024 roku i dotyczyć podpułkownika Wojciecha B. pseudonim „Biszkopt".

- Zlecony w SOP audyt, zwłaszcza w sprawach kadrowych, jest miażdżący, a decyzje kadrowe, które właśnie zapadają, są wynikiem kontroli - poinformowała PAP rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka, odnosząc się do informacji o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy w SOP. Gałecka dodała, że na tym nie koniec.

O odwołaniu wysokich rangą funkcjonariuszy poinformował we wtorek tvn24.pl, dodając, że wkrótce stanowiska stracą kolejne osoby. Decyzję o odwołaniach podjął pełniący obowiązki komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz. Ma to związek z audytem zleconym w tej formacji, który - jak podkreśliła Gałecka - jest miażdżący.

- Tak jak zapowiedział minister Kierwiński, każdą nieprawidłowość będziemy wypalać gorącym żelazem. Na tym nie koniec, są już przygotowane kolejne odwołania - dodała rzeczniczka MSWiA.

Wcześniej, 20 stycznia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o wszczęciu postępowaniu dyscyplinarnego wobec komendanta Służby Ochrony Państwa. Gen. Radosław Jaworski został zawieszony w pełnieniu czynności służbowych, a jego obowiązki przejął dotychczasowy zastępca komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz.

Sprawa miała związek z kradzieżą auta należącego do rodziny premiera Donalda Tuska, do której doszło we wrześniu ubiegłego roku. Po kradzieży auta zwolnieni ze stanowiska zostali dyrektor i wicedyrektor biura ochrony premiera, a szef SOP-u gen. Radosław Jaworski najpierw poszedł na zaległy urlop, a następnie wziął zwolnienie lekarskie. W związku z tą sytuacją szef MSWiA Marcin Kierwiński poprosił o raport i informacje ze strony Służby Ochrony Państwa.

PAP

Ministerstwo Sprawiedliwości chce Karty Rodziny Mundurowej także dla Służby Więziennej

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Według wiceszefowej MS Marii Ejchart wyłączenie tej formacji z ustawy narusza zasadę równego traktowania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

W sprawie uwzględnienia Służby Więziennej w projekcie ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej - jak poinformowało na swojej stronie internetowej ministerstwo - Ejchart zwróciła się z opinią do przewodniczącego Rady Dialogu Społecznego dr. Jana Klimka.

„Z pełnym przekonaniem wspieramy postulaty dotyczące objęcia funkcjonariuszy Służby Więziennej zapisami ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej. Działamy na rzecz tej formacji, ponieważ praca funkcjonariuszy Służby Więziennej jest niezwykle odpowiedzialna i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa oraz porządku publicznego" - podkreśliła Ejchart. Zwróciła uwagę, że wyłączenie Służby Więziennej z ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej jest nieuzasadnione.„Równe traktowanie wszystkich służb wykonujących zadania na rzecz bezpieczeństwa państwa powinno być standardem, a nie wyjątkiem" - oceniła wiceszefowa MS.

Resort zwrócił uwagę, że projekt ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej, który obecnie znajduje się na początkowym etapie prac sejmowych, obejmuje przywilejami funkcjonariuszy formacji mundurowych podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Według Ministerstwa Sprawiedliwości podobne rozwiązania powinny zostać zaproponowane również dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz członków ich rodzin.

PAP

REKLAMA 0011474112

Burmistrz Brzeszcz

informuje

że na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podany został do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Brzeszczach ul. Kościelna 4, na stronie internetowej www.brzeszcze.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, **wykaz dotyczący sprzedaży przez Gminę Brzeszcze w drodze bezprzetargowej nieruchomości położonej w Brzeszczach, oznaczonej numerem działki 1127/38**.

Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.

eprasa.pl 4687406ab2

Tragedia u wybrzeży greckiej wyspy Chios. Zginęło co najmniej 15 osób

Kazimierz Sikorski
Grecja

15 osób zginęło w zderzeniu łodzi motorowej z migrantami i jednostki patrolowej straży przybrzeżnej. 14 ciał wyciągnięto z wody, a kolejna kobieta zmarła w szpitalu.

Do potwornej tragedii doszło u wybrzeży wyspy Chios w Grecji. Incydent spowodował akcję poszukiwawczo-ratowniczą na okolicznych wodach. Łodzie patrolowe i nurkowie przeszukiwali morze, a helikopter przelatywał w poszukiwaniu ocalałych.

Poszukiwania trwają

Greckie władze podały, że nie wiadomo, ile dokładnie osób było na pokładzie motorówki, co skłoniło do poszukiwań potencjalnie zaginionych pasażerów.

Nie ujawniono dodatkowych szczegółów dotyczących okoliczności zderzenia.

Stan alarmowy w szpitalu

Michalis Giannakos, szef związku zawodowego pracowników greckich szpitali publicznych, ujawnił, że personel w placówce na Chios postawiono w stan najwyższej gotowości, aby poradzić sobie z nagłym wzrostem liczby ofiar i jest przygotowany na ewentualne przybycie kolejnych.

W wypowiedzi dla greckiej stacji telewizyjnej Open TV Giannakos powiedział, że kilku rannych wymagało pilnej interwencji chirurgicznej.

FOT. TWITTER

Do zderzenia łodzi z migrantami z jednostką strażniczą doszło nocą

Początek rozmów USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi

Grzegorz Kuczyński
Abu Zabi

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich ruszyła kolejna tura trójstronnych rozmów w sprawie pokoju w Ukrainie.

Ukraińska delegacja przybyła do stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Abu Zabi, gdzie rozpoczęła pierwsze spotkania w formacie trójstronnym – Ukraina, USA i Rosja – poinformował główny ukraiński negocjator, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustem Umierow. Rozmowy mają trwać dwa dni.

„Proces negocjacyjny zaczął się w formacie trójstronnym – Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja. Następnie odbędą się prace w oddzielnych grupach według (poszczególnych) zagadnień, po czym planowana jest ponowna wspólna koordynacja stanowisk" – napisał Umierow w komunikatorze Telegram. Informacje przekazał też na portalu X.

Oprócz Umierowa w skład ukraińskiej delegacji wchodzą: szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow i jego pierwszy zastępca Serhij Kysłycia, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija, szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andrij Hnatow oraz doradca Biura Prezydenta Ukrainy Ołeksandr Bewz.

FOT. STEVE WITKOFF/X

23-24 stycznia odbyła sie pierwsza runda spotkań (na zdjęciu). Wczoraj rozpoczęła się kolejna

Według Umierowa prace w Zjednoczonych Emiratach Arabskich będą składały się z dwóch części. Jak poinformował, przewidziano spotkanie dwustronne ze stroną amerykańską, reprezentowaną przez Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera. Planowane jest omówienie zagadnień dotyczących gwarancji bezpieczeństwa i „pakietu dobrobytu" dla Ukrainy oraz niektórych kwestii dwustronnych.

Proces negocjacyjny w Abu Zabi zaczął się w formacie trójstronnym – Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja

Umierow powiadomił, że dojdzie również do rozmów trójstronnych. Według szefa RBNiO strona rosyjska „będzie reprezentowana na znaczącym szczeblu i będzie miała mandat do omówienia kwestii wojskowo-politycznych".

Kreml nadal wyraźnie odrzuca zachodnie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, które mają na celu zapobieżenie kolejnej rosyjskiej inwazji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i przedstawiciele rosyjskiej Dumy Państwowej ponownie określili takie gwarancje jako „nie do przyjęcia" dla Rosji, stwierdzając, że Rosja będzie postrzegać rozmieszczenie zagranicznych wojsk w Ukrainie jako „uzasadniony cel".

Kreml kontynuuje wysiłki mające na celu odwrócenie uwagi od rozmów pokojowych w Abu Zabi w dniach 4-5 lutego, które zbiegają się z wygaśnięciem nowego traktatu o redukcji broni strategicznej (New START) Rosji z USA 5 lutego, oraz uzyskanie ustępstw. Władimir Putin zaproponował przestrzeganie warunków nowego START przez kolejny rok po jego wygaśnięciu, ale tylko pod warunkiem, że Stany Zjednoczone postąpią tak samo. Kreml stosuje metodę kija i marchewki w odniesieniu do nowego START, aby skłonić USA do ustępstw wobec żądań Rosji dotyczących Ukrainy w zamian za wznowienie rozmów na temat broni jądrowej.
PAP

Trump spotkał się z prezydentem Kolumbii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump po raz pierwszy spotkał się z przywódcą Kolumbii Gustavem Petro, którego wcześniej oskarżał o dopuszczanie do przemytu kokainy i groził atakiem na jego kraj.

Petro został we wtorek przyjęty w Białym Domu bez publicznych ceremonii, jakie towarzyszyły wizytom niektórych przywódców. Na spotkanie, które trwało mniej więcej dwie godziny, nie wpuszczono dziennikarzy – podkreśliła agencja Reutera. W późniejszych oświadczeniach przywódców nie pojawiły się konkrety na temat osiągniętych porozumień, ale – mimo wcześniejszych różnic zdań – obaj optymistycznie wyrażali się o spotkaniu.

Trump oświadczył, że wraz z Petro pracuje nad powstrzymaniem napływu narkotyków do USA. – Odbyliśmy dobre spotkanie. Myślę, że był świetny – powiedział o kolumbijskim przywódcy.

Petro zamieścił na platformie X zdjęcie notatki, najwyraźniej odręcznie sporządzonej przez Trumpa: „Gustavo, to wielki zaszczyt – kocham Kolumbię".

Petro oświadczył, że poprosił Trumpa o pomoc w zatrzymywaniu ważnych przemytników narkotyków działających poza Kolumbią. Prosił również o mediację USA w sporze dyplomatycznym z sąsiednim Ekwadorem, którego prezydent Daniel Noboa jest bliskim sojusznikiem Trumpa. Kolumbia jest tradycyjnie ważnym sojusznikiem gospodarczym i wojskowym USA, ale ich relacje były ostatnio bardzo napięte. PAP

13-latek przepłynął cztery kilometry. Uratował swoją rodzinę dryfującą na morzu

Oprac. Anna Nagel
Australia

13-latek uratował matkę i dwójkę młodszego rodzeństwa, płynąc przez cztery godziny w słabnącym świetle, po tym jak w Australii Zachodniej porwały ich fale.

Jak przekazała w oświadczeniu policja stanu Australia Zachodnia, do zdarzenia doszło 30 stycznia po południu u wybrzeży Quindalup w południowo-zachodniej części Australii. Chłopiec wraz z matką i dwójką rodzeństwa wybrali się, aby popływać kajakiem oraz na desce wiosłowej. Zostali jednak zniesieni na morze, z dala od brzegu.

Austin „postanowił wrócić na brzeg podczas zapadającego zmroku". Niewielką część tego dystansu przepłynął kajakiem. Potem jednak płynął sam.

FOT. TWITTER

Uratował mamę i dwoje młodszego rodzeństwa

Wracał po pomoc, ale łódź nabrała wody

Gdy kajak zaczął nabierać wody, chłopiec musiał wracać wpław. 13-latek powiedział później stacji CNN 9News, że myśl o rodzinie motywowała go do tego, by jak najszybciej zmierzać w kierunku brzegu.

Przyznał, że „fale były ogromne", co sprawiło, że płynął różnymi stylami – żabką, stylem dowolnym i grzbietowym. Appelbee dodał, że gdy znalazł się na plaży, „po prostu upadł, a potem musiał przebiec sprintem dwa kilometry, żeby dotrzeć do telefonu".

Policja dostała informację, ruszyła pomoc

Jak przekazała policja, chłopiec powiadomił władze o sytuacji swojej rodziny około godz. 18 czasu lokalnego (godz. 11 w Polsce). Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczo-ratunkową, w wyniku której rodzina Austina – jego 47-letnia matka, 12-letni brat i ośmioletnia siostra – została zlokalizowana przez helikopter. CNN przekazała, że osoby te „trzymały się deski do paddleboardingu". „Na miejsce zdarzenia skierowano ochotniczą jednostkę ratownictwa morskiego, która pomyślnie uratowała całą trójkę i sprowadziła ją na brzeg" – poinformowała australijska policja.

Niezwykły, nadludzki wysiłek

Wyczyn chłopca został określony przez dowódcę formacji Marine Rescue, Paula Breslanda, jako „nadludzki wysiłek". – Dwie godziny bez kamizelki ratunkowej i tak, udało mu się – powiedział Bresland w wywiadzie dla CNN 9News. Austina chwaliła również jego matka. „Jestem pod wrażeniem jego wysiłku, ale jednocześnie wiedziałam, że da radę" – podkreśliła. PAP

eprasa.pl 4687406ab2

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Oficjalnie obóz w Cerizay nazywany był Ośrodkiem Zbornym Rezerwy Oficerów Wojska Polskiego – **str. 10**

Władysław Mazurkiewicz, „Piękny Władek”. Ale tak naprawdę bezwzględny morderca z Krakowa – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi
Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Colter Shaw jest nieśmiertelny

Za tydzień wydawnictwo Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Na południe od Nigdzie” Jeffery’ego Deavera – piątą część serii o Colterze Shaw. Tym razem łowca nagród mierzy się z żywiołem wody i ściga się z czasem, by odnaleźć rodzinę porwaną przez powódź. Liczy się każda minuta – zaginionym mogło pozostać tylko kilka godzin życia. Dodatkowo Colter zaczyna zadawać sobie pytanie: czy grobla zerwała się samoistnie, czy ktoś celowo doprowadził do katastrofy?
ls

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny’ego Campbella (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Keery i Georgina Campbell.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Dziś rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r. w Berlinie w Ontario, zm. 26 marca 1994 r. w Montecito w Kalifornii) – amerykańskiej pisarki kryminałów. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słówka”, ale jej przekleństwem był fakt, że miała męża – Rossa Macdonalda, jednego z tytanów noir. Przez całe życie zmagała się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 192. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Jak PRL dzielnie i bezskutecznie walczył z bimbrownictwem

Bożenna Piskała, KS
redakcja@polskatimes.pl

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego więc w czasach komuny, czyli czasach wiecznego niedoboru, miałoby być inaczej?

Choć bimbrownictwo – wyrób alkoholu dokonywany poza monopolem państwa – to przestępstwo, Polacy nigdy specjalnie się tym nie przejmowali. W PRL-u pędzili samogon, tak jak robili to ich ojcowie, dziadkowie i pradziadkowie. Nawet technologia produkcji była niezmienna – w tej dziedzinie nowinki nie przyjmowały się łatwo.

Lata 70. Funkcjonariusze MO przy jednej z leśnych bimbrowni. Wzrost produkcji samogonu był ściśle związany z podwyżkami cen alkoholu. Każdorazowe podnoszenie jego ceny (w 1953, 1957, 1961, 1963, 1969, 1974, 1978 i corocznie w latach 80.) powodowało wzrost nielegalnego gorzelnictwa

Bimber a rok 1410

Gorzelnictwo na polskich ziemiach kwitło już na przełomie XVIII i XIX w., a wielu dorobiło się na tym procederze ogromnych majątków. Byliśmy wtedy dość rozpitą nacją, tak że bez gorzały wielu nie wyobrażało sobie życia, a tymczasem produkcja tanich „procentów” z ziemniaków nie nadążała za potrzebami. Chłopi domagali się za pracę nie pieniędzy, ale wódki, trzeba więc było jej im dostarczyć. I wtedy szeroka struga mocnego bimbru popłynęła po kraju.

Pierwszą akcyzę na wódkę wprowadziła w roku 1819 administracja pruska, w roku 1836 podobnie zrobiono w Galicji, na końcu uczyniła to latem 1844 r. administracja rosyjska. Reakcja Polaków na te decyzje była natychmiastowa: jak grzyby po deszczu zaczęły masowo powstawać nielegalne bimbrownie.

Z tym procederem nie radziły sobie w odrodzonej po 123-letniej niewoli władze młodej Polski. Za pędzenie bimbru groziły wtedy trzy lata. Lawinowo zapadały wyroki, i to bez „zawiasów”. A mimo to interes dalej kwitł i – jak opisywała ówczesna prasa – nad przepastnymi puszczami Podlasia „czuć było woń drożdży”.

Podczas hitlerowskiej okupacji wprowadzono formalny zakaz bimbrownictwa, ale w praktyce Polacy jak zwykle go nie przestrzegali. Pędzenie w tamtym ponurym czasie stało się wręcz elementem buntu i patriotyzmu. Nieprzypadkowo zresztą – według niektórych już w XIX w. – najpopularniejszy przepis na domową gorzałkę „zaszyfrowano” pod datą narodowej bitwy pod Grunwaldem: kilogram cukru, cztery litry wody i 10 dekagramów drożdży: wychodzi „1410”.

Podobne intencje przyświecały zapewne wielu bimbrownikom już po wyzwoleniu, w czasach komunizmu. Pamiętajmy jednak też o pustych półkach sklepowych czy wreszcie słynnych kartkach, m.in. na alkohol. To dlatego zaczęły w skromnych mieszkaniach robotników, urzędników i inteligentów dość szybko powstawać podręczne laboratoria.

Podwarszawskie Legionowo i Jabłonna wyrosły wówczas na bimbrownicze zagłębie w centralnej Polsce. Władze szalały, starały się robić wszystko, by powstrzymać podziemną konkurencję.

Z pomocą przychodzili propagandyści, którzy zalewali kraj plakatami o treści: „Bimber przyczyną ślepoty”, „Bimbru na święta nie będzie!” – grzmiał lektor kroniki filmowej.

Rządzący doskonale wiedzieli, jak i z czego naród pędzi bimber, dlatego nawet kiedy nasze cukrownie już były w stanie zaspokoić popyt wewnętrzny, nie zniesiono kartek na cukier. Ale i na to obrotni rodacy znaleźli sposób, docierali do hurtowni, nawet do samych producentów słodkiego towaru. Jak ktoś miał znajomości i pieniądze, nawet w kraju reglamentacji nie wiedział, co to braki w zaopatrzeniu.

ORMO na tropie

Jednak represje wobec bimbrowników wzmagały się coraz bardziej. W tej batalii chodziło wszak o duże pieniądze, monopol spirytusowy spośród wszystkich pozostałych dostarczał najwięcej wpływów do budżetu. I dlatego tabuny milicjantów, ORMO-wców i innych czynowników robiły wszystko, by produkowanej pokątnie wódki było na rynku jak najmniej.

O tym, że komuna postanowiła definitywnie zwalczyć bimbrownictwo, niech świadczy to, że za wczesnego PRL-u groziło za pędzenie samogonu nawet 15 lat więzienia, tylko kupno „księżycówki” zagrożone było trzema latami pobytu za kratami. To jeszcze nie wszystko, bo wymyślono i wprowadzono w życie nakaz donoszenia władzom na bimbrowników. Jeśli ktoś na przykład wiedział o sąsiedzie, który pędził samogon w kuchni, a o tym nie zameldował władzy ludowej, musiał się liczyć z roczną odsiadką za kratami.

W ówczesnej prasie pełno było informacji z frontu walki z bimbrownikami. Milicja chwaliła się swoimi sukcesami „na polu walki ze szkodnictwem gospodarczym”, tak właśnie nazywano nielegalne pędzenie bimbru. Grupy ORMO-wców, które uganiały się po kraju, nie chciały być gorsze od milicjantów, też przeszukiwały, konfiskowały i obwieszczały o zwalczaniu tego procederu. We wczesnym PRL-u za łamanie państwowego monopolu groziło nawet 15 lat więzienia, a za nabycie bimbru – do trzech lat.

„Łzy sołtysa”

Surowe sankcje złagodzono dopiero przed odwilżą w 1956 r., w dobie odwilży gomułkowskiej. Na krótko jednak, bo już dwa lata później ostrą walkę z bimbrownikami podjęto na nowo, a jej wyrazem były trzy tysiące wykrytych bimbrowni, dwa razy więcej niż w latach 1957 czy 1956. Po raz pierwszy wtedy zawitał do „Słownika języka polskiego” bimber, czyli nielegalna wódka pędzona prymitywnym, domowym sposobem. Natomiast w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN znajdujemy takie objaśnienie bimbru: wytwór spirytusowy pochodzący z potajemnej produkcji, gatunkowo odpowiadający spirytusowi nierektyfikowanemu (tzw. surówka).

Mowa potoczna jest bardzo bogata, jeśli chodzi o określenie bimbru. Co region, to inna nazwa. W PRL-u funkcjonowały więc m.in. takie nazwy, jak: „antonówka”, „deptanka”, „deszczówka”, „krzakówka”, „łzy sołtysa”, „księżycówka”, „czar PGR-u” czy nawet „duch puszczy”. Andrzej Bańkowski w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” dowodził, że słowo „bimber” pochodzi ze slangu warszawskich złodziei. Najpierw nazywali oni w ten sposób skradzione zegarki, potem inne fanty, dopiero na końcu natomiast zakazany samogon.

Statut wolności

Historycy przypominają, że konkurencja z państwem na wódczanym polu pojawiła się w XIX w., bo to wtedy władza zaczęła dokręcać obywatelom śrubę, ograniczając m.in. swobody alkoholowe. Okres okupacji pozostawił u wielu nawyk produkowania bimbru i z tymi przyzwyczajeniami trudno było od razu zerwać w wyzwolonej Polsce. A władza ludowa nie zamierzała tolerować konkurencji, dlatego przyszły naprawdę ciężkie czasy dla bimbrowników.

Pamiętajmy jednak, że mimo silnie zakorzenionego obrazu bimbrownika z czasów PRL-u rodacy uprawiali swoje „hobby” już znacznie wcześniej. Przez jakiś czas zresztą robili to jak najbardziej legalnie. Na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej jednym z przywilejów była propinacja, którą znieśli dopiero zaborcy.

„Znosimy na zawsze nadużycie, tj. zmuszanie poddanych, aby do domów i karczem przyjmowali piwo z miast królewskich, stanowiąc, aby panowie wsi i ich poddani w tej wolności byli zachowani, iż wolno każdemu piwa i inne trunki skądkolwiek bądź brać i we wsiach ich warzyć i warzyć kazać i wolno użytkować bez wszelkiej obawy z naszej strony, lub starostów naszych zakazu, aresztowania lub kary” – głosił statut wolności z 1496 r.

Smutek lat 90.

To była przełomowa chwila, bo od tamtej pory żaden kolejny polski rząd nie zaryzykował zniesienia państwowego monopolu. Polakom to jednak nie przeszkadzało. W ostatniej fazie komuny w Polsce mogło działać nawet 150 tys. mniejszych i większych nielegalnych gorzelni. Większość z nich zniknęła wraz z PRL-em. W czasach, kiedy legalna wódka była już dostępna na rynku w nieograniczonych ilościach, kiedy ludzi stać było na kupno coraz większej ilości półlitrówek, wielu zarzucało proceder pędzenia.

Do pędzenia bimbru nie trzeba było technicznej smykałki. By ruszyć z własną gorzelnią na podstawowym poziomie, wystarczyła najzwyklejsza bańka po mleku – do zdobycia u każdego chłopa – do tego miedziane rurki i spory gąsior, w którym przygotowywało się zacier. Kiedy wybijała godzina pracy, wlewano zawartość gąsiora do bańki po mleku, stawiano ją na gaz i potem cierpliwie czekano, aż przechodzące przez miedziane rurki opary się skroplą i powolutku skapną do pojemniczka.

To był, jak go nazywano, dopiero pierwszy „pokos”. Należało to wszystko raz jeszcze poddać podobnemu procesowi, ponownie przedestylować, by uzyskać w miarę krystaliczną ciecz. Po-

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 4687406ab2

Gazeta Krakowska
Czwartek, 5.02.2026

Mariusz Grabowski

CIEŃ OBOZU W CERIZAY

Oficjalnie obóz dla wojskowych i cywilów, zorganizowany we Francji, w Cerizay, w 1939 r., nazywany był ośrodkiem zbornym rezerwy oficerów Wojska Polskiego. W praktyce był to obóz odosobnienia dla tych, których gen. Władysław Sikorski uważał za wrogo nastawionych do jego rządów, „nieprawomyślnych" i „sprawców klęski wrześniowej".

Zwolennicy sanacji

Ośrodek utworzony został rozkazem ministra spraw wojskowych z 22 listopada 1939 r. Już dwa dni później do ośrodka w Cerizay wysłany został pierwszy transport ok. 50 generałów i oficerów. Do ośrodka trafiały „osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji, wojsku i życiu publicznym, co do których istniały lub mogłyby się nasuwać domniemania, że przyczyniły się w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska".

W obozie znaleźli się m.in. generałowie Stanisław Rouppert, znany lekarz, Stanisław Kwaśniewski, przedwojenny prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, czy Mikołaj Osikowski, dowódca obrony dolnej Wisły. Wszyscy byli zwolennikami sanacji i współpracownikami Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza. Ale w obozie znalazł się także gen. Stefan Dąb-Biernacki za to, że dwa razy porzucił swoje wojska na polu bitwy i w cywilnym ubraniu uciekł za granicę.

W ręku Izydora

Komendantem obozu został płk Kazimierz Rumsza. Jak pisał Witold Biegański w tomie „Wojsko Polskie: krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny", liczba osób przebywających w tym ośrodku wahała się od 50 do 100. Stosowano tam szczególne metody i praktyki oddziaływania na osadzonych.

Specjalne obostrzenia przywiązywały osadzonego do tej miejscowości, obowiązywał wymóg codziennego meldowania się, szeroko zakrojony był system inwigilacji, obserwacji, potajemnych rewizji i donosów. Stosowano dodatkową cenzurę korespondencji, zmniejszono pobory. Skierowanie do Cerizay nie było poprzedzane dochodzeniem, a odsyłanym tam oficerom nie przedstawiano przyczyn takiego ich potraktowania. Selekcjonował ich płk dr Izydor Modelski, szef tzw. Biura Rejestracyjnego.

Po upadku Francji wszyscy osadzeni w Cerizay zostali przewiezieni do Szkocji, gdzie najpierw zostali umieszczeni na stadionie Glasgow Rangers, a następnie przewiezieni na wyspę Bute, zwaną przez Polaków „Wyspą Węży". Komendantem ponownie wyznaczono płk. Kazimierza Rumszę.

Płk Modelski (w mundurze) na spacerze z gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Warszawa, lata 20.

Tradycje bimbrownicze na Podlasiu sięgają zamierzchłej przeszłości. Pędziło się tu za cara, za sanacji, pędzi i dziś

JUŻ W 1924 R. W POLSCE POWSTAŁ PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Jak Polska Ludowa dzielnie walczyła z bimbrownictwem

Ciąg dalszy ze str.9

tem można było bimberek doprawić wedle wyobraźni, suszonymi śliwkami, skórkami pomarańczowymi czy innymi dodatkami.

Normy mocy

Regionem z największymi tradycjami pędzenia bimbru było w czasach realnego socjalizmu Podlasie. Tam nielegalnie pędzi się od co najmniej 120 lat - te same z grubsza techniki pozyskiwania alkoholu udoskonalają kolejne już pokolenia. Nielegalne leśne fabryczki kwitły tam od zawsze - jak mówią miejscowi - a dysponują one liniami produkcyjnymi, na których dwie osoby są w stanie wyprodukować nawet 200 litrów bimbru w ciągu doby.

Np. w latach 60 i 70. XX w. odbywało się to w dużych kadziach z wykorzystaniem specjalnej aparatury. Takie bimbrownie sprytnie ukrywano w lasach, a każdą fabryczkę wyposażano w kadzie, piece, chłodnice, pompy i wiele pomniejszych elementów, które laikowi niewiele powiedzą, ale dla producenta księżycówki były niezbędnym wyposażeniem jego warsztatu pracy. Ustalano nawet lokalne normy na moc bimbru, na przykład ten podlaski, produkowany w puszczy z żyta, miał nawet 70 proc., by być godnym swego miana. Praktyka pokazywała, że był jednak nieco słabszy, zwykle nie przekraczał 60 proc.

O „świeżym zapachu"

To liderowanie Podlasia na bimbrowniczej mapie wynikało z kilku powodów. Jednym z nich był historyczny - otóż w 1894 r. w imperium carów wprowadzono prohibicję. W związku z tym podaż alkoholu była niewystarczająca. Dochodził też czynnik geograficzny, lasów na Podlasiu nie brakuje, puszcze Augustowska, Knyszyńska i Białowieska stwarzają idealne wręcz warunki do produkcji bimbru.

Ważne jest tam również to, że nie ma w tej części kraju problemów z dostępem do naturalnych źródeł wody. A czysta woda to absolutna podstawa przy wysokojakościowej destylacji. Od niej w dużej mierze zależą zresztą także szczególne walory smakowe podlaskiego bimbru. Tutejsza źródlana woda ma ponoć wyjątkowo „świeży zapach".

„Dziennik Białostocki" z 24 lutego 1934 r. donosił: „Wykrycie potajemnej gorzelni. W nocy z 22 na 23 b.m. naczelnik urzędu akcyz. p. Zurawiński, p. insp. Binasik oraz komisarze P. P. p.p.: Bukowski i Majcher wykryli w lasach w pobliżu Michałowa urządzoną na szerszą skalę tajną gorzelnię. Była ona w pełnym ruchu, zajętych było pędzeniem spirytusu trzech osobników, których aresztowano. Zabrano urządzenie gorzelni oraz 200 litrów gotowego samogonu".

Samo zdrowie

Starzy bimbrownicy z tego regionu przypominają, że podlaski bimber powinno się pędzić z żyta. Tak było kiedyś, dziś bowiem w użyciu jest powszechnie pszenżyto. Z takiego samogonu robiono potem miodówkę czy pieprzówkę, wszystko zależało od tego, co dodano do alkoholu, ważną rolę odgrywała tu wyobraźnia producenta. W Puszczy Knyszyńskiej powstawała też tzw. bukwicówka. Nazwa pochodzi od bukwicy zwyczajnej, rosnącej tam rośliny, która przypomina wyglądem szczaw. Dodając ją do bimbru, sprawiamy, że trunek zyskuje piękny kolor, smak i zapach. Ma też ponoć właściwości oczyszczające organizm.

Pędzenie samogonu w porządnej leśnej bimbrowni przypominało pracę w sporej fabryczce. Najpierw nastawiano brahę, czyli zacier. Była to mieszanina wody, mąki i drożdży, która w formie półpłynnego ciasta z grudkami gotowa była do destylacji mniej więcej po tygodniu. Zacier musiał najpierw do tego dojrzeć. Gdy był już gotowy, wlewano go do szczelnego zbiornika i podgrzewano (była to brażnica). Zacier zbożowy, w odróżnieniu od cukrowego, podgrzewano parą. Wtedy jednak producent potrzebował dodatkowego zbiornika z wodą.

Stawiano go pod kotłem z zacierem. Podgrzewając wodę w zbiorniku, podnoszono powoli temperaturę zacieru. Gdyby natomiast podgrzewano bezpośrednio brahę, przypaliłoby się zacierowe ciasto i cała robota poszłaby na marne. Zacierowe opary odprowadzano rurką do chłodnicy, tam skraplały się. Podczas destylacji pozbywano się z zacieru różnych zanieczyszczeń zwanych fuzlami.

DZIĘKI USTAWIE O SZCZEGÓLNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ Z 10 MAJA 1985 R. NAWET „POŚREDNI KONTAKT" Z GORZELNICTWEM MÓGŁ SIĘ SKOŃCZYĆ ODSIADKĄ

eprasa.pl 4687406ab2

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL KRAKOWSKI

Mazurkiewicz podczas procesu. Skazano go za sześć zabójstw, choć dokonał ich prawdopodobnie 30

Władysław Mazurkiewicz, zwany „Pięknym Władkiem"

Pierwszego morderstwa dokonał najprawdopodobniej w 1940 r. na osobie pochodzenia żydowskiego. Zaś zwłoki dwóch ostatnich ofiar zostały odnalezione pod posadzką wynajętego garażu przy ul. Marchlewskiego 49 w Krakowie (dziś al. Beliny-Prażmowskiego).

Namiętnością Władysława Mazurkiewicza był luksus. Urodził się w 1911 r., lubił czytać kryminały i chciał zostać prawnikiem. Kiedy dorósł, zaczął pracę w drukarni i pozostał tam aż do wybuchu wojny. Jej wybuch był dlań obietnicą lepszego życia. Podczas okupacji hitlerowskiej Mazurkiewicz nawiązał kontakt z krakowskim gestapo, dzięki czemu uzyskał legitymację fryzjera tajnej policji. Legitymacja ta stała się jego przepustką do życia w dostatku.

Przypuszczano, że Mazurkiewicz był informatorem gestapo, a po wojnie - szpiclem i prowokatorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jednakże Instytut Pamięci Narodowej, badając jego sprawę, nie natrafił na żadne dokumenty potwierdzające te przypuszczenia. Bezkarność zapewniała mu przychylność prokuratorów oraz swoista nietykalność, wynikająca ze strachu przed domniemanymi protektorami. Mówiono, że ci, którzy wiedzieli, że jest mordercą, sądzili, że wykonuje wyroki swych mocodawców.

Wabił i zabijał

Korzystając m.in. z żydowskich kosztowności, odwiedzał najlepsze restauracje i hotele oraz stał się niemal nietykalny. Przyjaźnił się też z najlepszymi adwokatami, wiódł wystawne życie oraz zajmował się sprzedażą walut, złota i wyrobów skórzanych.

Mazurkiewicz zabijał prawdopodobnie wyłącznie dla polepszenia własnego statusu materialnego i chęci wzbogacenia się. Dokładnie tym samym kusił wszystkie swoje potencjalne ofiary - pewnością szybkiego i łatwego zysku. Sposób działania przestępcy był dość powtarzalny. Najpierw wabił potencjalną ofiarę obietnicami pewnego interesu, spotykał się z nią w ustronnym miejscu, a następnie zabijał. Zmieniły się tylko metody.

„Do zobaczenia..."

Aresztowano go i oskarżono o sześć morderstw: na czterech mężczyznach i dwóch kobietach, oraz o dwa usiłowania morderstw. Zarówno pierwsze usiłowanie, jak i morderstwo popełnił, trując ofiary cyjankiem potasu. Następnych trzech morderstw dokonał przy użyciu pistoletu Walther, kaliber 7,65 mm. Przy ostatnich dwóch i usiłowaniu użył pistoletu Walther model 9. Mazurkiewicz przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jego proces uznany został jednak za kompromitację wymiaru sprawiedliwości. Obrońca Mazurkiewicza, adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski wykazywał, że zabite osoby były „niepełnowartościowe w socjalistycznym społeczeństwie". Sprawozdawcą z procesu był m.in. Marek Hłasko, który napisał o nim artykuł „Proces przeciwko miastu".

Mazurkiewicz został skazany na karę śmierci 30 sierpnia 1956 r. Wyrok wykonano 29 stycznia następnego roku o godz. 16.30 w Krakowie, w więzieniu przy ul. Montelupich. Jego ostatnie słowa miały brzmieć: „Do widzenia, panowie, niedługo wszyscy się tam spotkamy".

opr. żar

REKLAMA 0011471997

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O IV USTNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

BURMISTRZ MIASTA ZAKOPANE

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Zakopane – ul. Kościuszki 13 /parter/, w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej **http://www.bip.zakopane.eu/** oraz na stronie internetowej https://www.zakopane.pl/ w dniu 5.02.2026 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o IV ustnym przetargu nieograniczonym na zbycie nieruchomości gruntowej, położonej w rejonie ul. Podhalańskiej w Zakopanem, oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 187/6 i 188/2 obręb 108 o łącznej powierzchni 0,0190 ha.

1. **Informacja o przeznaczeniu do zbycia:** sprzedaż w drodze IV ustnego przetargu nieograniczonego.
2. **Księga wieczysta i powierzchnia nieruchomości:** NS1Z/00014592/5, działka ewidencyjna nr 187/6 obręb 108 o pow. 0,0027 ha, działka ewidencyjna nr 188/2 obręb 108 o pow. 0,0163 ha.
3. **Położenie nieruchomości:** w rejonie ul. Podhalańskiej w Zakopanem, nieruchomość nie posiada dostępu do drogi publicznej.
4. **Przeznaczenie nieruchomości:** zgodnie z zapisami „MPZP Bachledzki Wierch" przyjętego uchwałą nr LI/672/2014 Rady Miasta Zakopane z dnia 27.02.2014 r. działki ewidencyjne położone są w terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i pensjonatowej oznaczonych symbolem MN/MP-14.
5. **Cena wywoławcza:** 150 000,00 zł netto /słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100/. Do wylicytowanej ceny działki doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.
6. **Termin i miejsce przetargu:** 10.03.2026 r., godz. 9:00, siedziba Urzędu Miasta Zakopane przy ul. Kościuszki 13, Zakopane, parter, sala nr 1.
7. **Wadium:** 30 000,00 zł /słownie: trzydzieści tysięcy złotych 00/100 - najpóźniej w dniu 4.03.2026 r. kwota stanowiąca wadium musi znajdować się na koncie UMZ.

Szczegółowe informacje dotyczące regulaminu przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Nadzoru Właścicielskiego Urzędu Miasta Zakopane, ul. Kościuszki 13, pokój nr 225, tel. 18 20 20 427.

REKLAMA 0011474057

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BUKOWINA TATRZAŃSKA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących:

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego pomiędzy stacją narciarską „Kaniówka" w miejscowości Białka Tatrzańska a stacją narciarską „Rusiń-Ski" w miejscowości Bukowina Tatrzańska

oraz projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Bukowina Tatrzańska przy ulicy Wierch Rusiński, w obrębie dz. ew. nr: 1440/10, 1412/46 (po podz.: 1412/52 i 1412/53) i 1412/48 oraz części dz. ew. nr 1412/49

Na podstawie art. 17 pkt 11 oraz art. 8i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) w związku z uchwałami Rady Gminy Bukowina Tatrzańska: uchwałą Nr XLV/374/2022 z dnia 3.08.2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego pomiędzy stacją narciarską „Kaniówka" w miejscowości Białka Tatrzańska a stacją narciarską „Rusiń-Ski" w miejscowości Bukowina Tatrzańska oraz uchwałą Nr LXIV/551/2024 Rady Gminy Bukowina Tatrzańska z dnia 17 kwietnia 2024 r., w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Bukowina Tatrzańska przy ulicy Wierch Rusiński", w obrębie działek ew. nr: 1440/10, 1412/46 i 1412/48 oraz części działki ew. nr 1412/49;

zawiadamiam

o rozpoczęciu z dniem **9 lutego 2026 r.** konsultacji społecznych dotyczących ww. projektów: miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, które prowadzone będą w dniach **od 9 lutego 2026 r. do 9 marca 2026 r**.:

- w siedzibie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, ul. Długa 144, 34-530 Bukowina Tatrzańska**,** w godz. 9.00 - 15.00,
- poprzez publikację projektów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska pod adresem https://bip.malopolska.pl/ugbukowinatatrzanska,m,338145,planowanie-przestrzenne-projekty-dokumentow-planistycznych.html oraz na stronie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska pod adresem: https://ugbukowinatatrzanska.pl/mieszkaniec/aktualnosci.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

1) w formie zbierania uwag w dniach **od 9 lutego 2026 r. do 9 marca 2026 r**., składanych do Wójta Gminy Bukowina Tatrzańska,
2) w formie spotkań otwartych, które odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, ul. Długa 144, 34-530 Bukowina Tatrzańska, w pok. 07 (w Sali Ślubów) w dniu **19 lutego 2026 r.:**
   - w godz. 15.30 – 16.30 - w odniesieniu do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego pomiędzy stacją narciarską „Kaniówka" w miejscowości Białka Tatrzańska a stacją narciarską „Rusiń-Ski" w miejscowości Bukowina Tatrzańska - **MPZP ŁĄCZNIK KANIÓWKA – RUSIŃSKI**,
   - w godz. 16.30 – 17.30 - w odniesieniu do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Bukowina Tatrzańska przy ulicy Wierch Rusiński, w obrębie działek ew. nr: 1440/10, 1412/46 (po podz.: 1412/52 i 1412/53) i 1412/48 oraz części działki ew. nr 1412/49 - **ZMPZP PRZY ULICY WIERCH RUSIŃSKI – I,**
3) w formie dyżurów projektanta, które odbędą w siedzibie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, ul. Długa 144, 34-530 Bukowina Tatrzańska, w pok. nr 7:
   - w dniu **20 lutego 2026 r.** w godz. 15.30 – 16.30 **-** w odniesieniu do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego pomiędzy stacją narciarską „Kaniówka" w miejscowości Białka Tatrzańska a stacją narciarską „Rusiń-Ski" w miejscowości Bukowina Tatrzańska - **MPZP ŁĄCZNIK KANIÓWKA – RUSIŃSKI,**
   - w dniu **20 lutego 2026 r.** w godz. 16.30 – 17.30 **-** w odniesieniu do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Bukowina Tatrzańska przy ulicy Wierch Rusiński, w obrębie działek ew. nr: 1440/10, 1412/46 (po podz.: 1412/52 i 1412/53) i 1412/48 oraz części działki ew. nr 1412/49 - **ZMPZP PRZY ULICY WIERCH RUSIŃSKI – I**.

Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: gmina@ugbukowinatatrzanska.pl, ePUAP: /j0vb6ni403/skrytka), wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509), w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Uwagi składane w postaci papierowej należy składać na adres Urzędu Gminy Bukowina, ul. Długa 144, 34-530 Bukowina Tatrzańska. Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska (pod adresem: https://bip.malopolska.pl/ugbukowinatatrzanska,m,338140,planowanie-przestrzenne-formularze-do-dokumentow-planistycznych.html).

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2 do 5, w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3.10.2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), podaję do publicznej wiadomości, że zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 ww. ustawy, projekty ww. dokumentów planistycznych wraz z prognozami oddziaływania na środowisko, podlegają strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w opracowywaniu dokumentów w okresie prowadzonych konsultacji społecznych, o których mowa wcześniej. W postępowaniach w sprawach strategicznych ocen oddziaływania na środowisko mogą być składane uwagi. Uwagi w postępowaniach można składać, stosownie do art. 40 ww. ustawy, w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, na adres: gmina@ugbukowinatatrzanska.pl. Uwagi w ww. postępowaniu można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **9 marca 2026 r**.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Bukowina Tatrzańska.

Informację związaną z przetwarzaniem danych osobowych zamieszczono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska pod adresem: https://bip.malopolska.pl/ugbukowinatatrzanska,m,305991,ochrona-danych-osobowych.html oraz na stronie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska pod adresem: https://ugbukowinatatrzanska.pl/mieszkaniec/gmina/urzad-gminy/ochrona-danych-osobowych/372.html.

Wójt Gminy Bukowina Tatrzańska
mgr inż. Andrzej Pietrzyk

eprasa.pl 4687406ab2

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA" PRZYPOMINAJĄ

Stefan Olszowy – ludowiec spod Kolbuszowej

Życie Stefana Olszowego to przykład drogi politycznej młodego działacza ludowego z Podkarpacia. Od koła „Wici" w rodzinnej wsi do prezesa struktur powiatowych Stronnictwa Ludowego. Zaangażowany w walkę polityczną z sanacją, strajki chłopskie i bojkot wyborów, w czasie wojny współtworzył ludową konspirację. Zginął podczas próby ucieczki z KL Auschwitz

Monika Komaniecka-Łyp

Stefan Olszowy urodził się 24 grudnia 1909 r. w chłopskiej rodzinie w Kosowach, w przysiółku Trześnik. W rodzinnej wsi ukończył sześcioletnią szkołę powszechną. Kosowy położone są na terenie dawnej Puszczy Sandomierskiej. Przed wojną należały do powiatu kolbuszowskiego w województwie lwowskim. W 1931 r. liczyły 938 osób. Sytuacja ludności na terenie powiatu była trudna. Część osób utrzymywała się z pracy w lesie, większość zaś pracowała na roli, ale nie była w stanie wyżyć z ziemi, którą dzielono między dzieci. Z tych względów rozwinęła się emigracja do Francji i Stanów Zjednoczonych. Silny był tu zatem ruch chłopski.

Wiciarz

W latach 30. Stefan Olszowy należał do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Program organizacji opierał się głównie na idei agraryzmu, podkreślającej rolę ziemi jako źródła życia i utrzymania. Ponadto Związek miał antyklerykalny charakter i kładł nacisk na prowadzenie działalności wychowawczej na wsi.

Według niektórych danych Olszowy został w 1932 r. prezesem Powiatowego Zarządu ZMW „Wici" w Kolbuszowej, ale nie udało się tego potwierdzić ze względu na brak źródeł. Natomiast pewne są informacje o powstaniu kół Młodzieży Wiejskiej w latach 30. w rodzinnej wsi Olszowego i sąsiednich. W Kosowach koło ZMW zostało założone 15 marca 1936 r. Zapisało się do niego 35 członków, w tym Stefan Olszowy i jego brat Walenty. W sąsiednich wsiach było podobnie. Jeszcze w 1933 r. powstało koło ZMW w Niwiskach, a w 1934 r. koła w Przyłęku-Staszówce, w Siedlance i w Przyłęku. Nie zostały jednak zatwierdzone przez starostwo, stąd ich działalność zamarła. W drugiej połowie lat 30. reaktywacją kół zajął się Stanisław Szybisty, działacz Zarządu Wojewódzkiego „Wici" we Lwowie, a zarazem członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polski. Oznacza to niewątpliwie, że w ramach ZMW „Wici" Olszowy miał kontakt z działaczami komunistycznymi.

Ludowiec

W 1929 r. Stefan Olszowy został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Niektórzy badacze podają, że w latach 1928-1931 pracował na Śląsku jako robotnik. Po odbyciu służby wojskowej i powrocie w rodzinne strony w 1931 r. został działaczem Stronnictwa Ludowego.

Sytuacja ruchu ludowego na terenie powiatu kolbuszowskiego odzwierciedlała sytuację w całym kraju – do 1931 r. był rozbity na kilka partii: PSL „Piast", PSL „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie. 15 marca 1931 r. odbył się w Warszawie kongres zjednoczeniowy, na którym powstało z tych trzech ugrupowań Stronnictwo Ludowe (SL). W powiecie kolbuszowskim do takiego spotkania doszło miesiąc wcześniej. 8 lutego 1931 r. w Weryni odbyło się zebranie 500 delegatów wszystkich stronnictw chłopskich. Zebraniu przewodniczył Michał Mytych, działacz PSL „Piast", który pełnił później funkcję przywódcy SL w powiecie.

W styczniu 1933 r. powołano nowy Zarząd Powiatowy SL, z Franciszkiem Frankiewiczem z Kolbuszowej Górnej na czele. Prowadzono działalność organizacyjną na terenie powiatu, zakładano kolejne koła SL na wsiach. W styczniu 1932 r. powstały koła SL w Przyłęku (20 członków), w lutym 1933 r. w Kosowach (20 osób), w marcu w Trzęsówce i Siedlance. Na zebraniach podkreślano konieczność organizowania się chłopów dla obrony swoich interesów.

Stefan Olszowy stopniowo piął się po szczeblach władzy partyjnej. W czerwcu 1934 r. znalazł się w nowo wybranym Zarządzie Powiatowym SL w Kolbuszowej, którego prezesem został Frankiewicz. Kiedy 25 kwietnia 1935 r. przystąpiono do wyboru nowego zarządu, zgłoszono trzech kandydatów: Frankiewicza, Olszowego i Michała Falandysa. Prezesem został wybrany Olszowy, wygrywając jednym głosem z Frankiewiczem.

Strajk chłopski

Jednym z ważniejszych wydarzeń w okresie jego prezesury był udział w ogólnopolskim powszechnym strajku chłopskim z 1937 r. Stefan Olszowy ogłosił strajk w powiecie 15 sierpnia podczas wiecu na rynku w Kolbuszowej. Zgromadziło się tam ponad 5 tys. chłopów oraz młodzieży z „Wici". Żądano od władz państwowych amnestii i wypuszczenia więźniów politycznych, umożliwienia Wincentemu Witosowi powrotu do kraju, reformy rolnej i sprawiedliwości. Strajkiem w powiecie kolbuszowskim kierowała trójka działaczy SL: Stefan Olszowy z Kosów, Michał Falandys z Trzebosi i Andrzej Jadach z Zarębek. Wszystkie drogi prowadzące do Kolbuszowej, Sokołowa Małopolskiego, Majdanu Królewskiego, Mielca, Głogowa Małopolskiego i Rzeszowa były blokowane przez całą dobę chłopskimi pikietami. Nie dopuszczano do wwożenia do nich jakichkolwiek produktów rolnych. Protestujący byli uzbrojeni w kije i kamienie. Według relacji policji, 25 sierpnia 1937 r. w Kolbuszowej Górnej odbyło się zebranie 40 prezesów kół SL, na którym prezes Olszowy oświadczył o zakończeniu strajku o północy, zgodnie z decyzją Okręgowego Zarządu SL w Krakowie. Ostatecznie policja zatrzymała około stu osób. Niektórych aresztowano na okres od 14 dni do sześciu miesięcy, innych ukarano grzywną. Wśród aresztowanych był także Olszowy.

ŹRÓDŁO: MUZEUM KULTURY LUDOWEJ W KOLBUSZOWEJ

Stefan Olszowy (1909–1942)

Prezes SL w Kolbuszowej

Olszowy pełnił funkcję prezesa Zarządu Powiatowego SL w Kolbuszowej od kwietnia 1935 r. do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. W tym czasie trwał konflikt pomiędzy nim a poprzednim prezesem Frankiewiczem. Tym samym członkowie SL w powiecie podzieleni byli na dwa obozy, które wzajemnie się zwalczały. Niewątpliwie był to konflikt pokoleniowy – Frankiewicz reprezentował starsze pokolenie ludowców, a Olszowy miał 26 lat. Był to również konflikt ideowy. Według raportów policyjnych zwolennicy Frankiewicza reprezentowali odłam piastowski, a Olszowego – radykalny.

Zarządzanie Olszowego spotkało się z akceptacją członków kół SL. Wielokrotnie był wybierany jednomyślnie przez aklamację na prezesa, co świadczy o zaufaniu i autorytecie, jaki miał wśród członków partii. Do jego osiągnięć należała m.in. praca w terenie i zakładanie nowych kół. W sprawozdaniach policyjnych Olszowy jawi się jako człowiek radykalny, który nie bał się podejmować trudnych decyzji. Jedną z nich było podjęcie w maju 1938 r. reformy istniejących, ale nieczynnych kół. Olszowy zadecydował, że fundowanie sztandarów mogło się odbywać, gdy liczba czynnych członków koła wynosiła ponad 50 osób.

Działalność Olszowego była obserwowana przez policję i inne organy władzy. 13 września rozwiązano parlament i ogłoszono wybory na 6 listopada. Reakcją ludowców było zwołanie 9 października 1938 r. w Warszawie Kongresu SL, na którym podjęto decyzję, że SL nie weźmie udziału w wyborach do Sejmu, tylko w samorządowych. Olszowy ogłosił to chłopom na zebraniach kół. Za propagowanie bojkotu wyborów został ukarany 31 października 1938 r. 14-dniowym aresztem domowym przez Sąd Grodzki w Kolbuszowej. Według raportu policyjnego miał oświadczyć działaczom: „Niech karzą, dopóki mogą, za parę dni nie będą już karać". Ponieważ miał zakaz opuszczania miejsca zamieszkania, to w jego domu w Kosowach odbyło się zebranie Powiatowego Zarządu SL 3 listopada 1938 r. Olszowy podzielił powiat na okręgi, w których zaufane osoby miały obserwować przebieg wyborów. Mała frekwencja potwierdziła, że ludność wiejska je zbojkotowała. Na zjeździe delegatów SL 13 listopada Olszowy nakazał przewodniczącym kół, by wyrzucili tych członków, którzy mimo zakazu głosowali w wyborach.

W czasie wojny

Po wybuchu wojny Olszowy włączył się w działalność ludowców przeciwko Niemcom i przyjął ps. „Dębowy". W lutym 1940 r. powstała konspiracyjna partia chłopska – Stronnictwo Ludowe „Roch". Pierwszym organizatorem trójek politycznych „Rocha" na terenie powiatu kolbuszowskiego był Michał Falandys. W maju 1940 r. zastąpił go Stefan Olszowy.

20 czerwca 1941 r. został aresztowany przez Niemców. Gestapo przewiozło go do jego rodzinnej wsi Kosowy. Podczas rewizji w jego domu znaleziono ukryty sztandar SL. Mimo pobicia Olszowy nie zdradził, gdzie znajdował się drzewiec, na którym według zwyczaju, na wbitych gwoździach wyryte były nazwiska działaczy ludowych biorących udział w uroczystościach. Olszowy został osadzony w więzieniu w Rzeszowie. Przesłał gryps, w którym napisał m.in.: „Jestem czysty wobec własnego sumienia, Ojczyzny i bliźniego. Ginę sam. Ci, co ze mną orali, niechaj dalej spokojnie orzą, nic im nie grozi. Wytrwajcie!". 22 października 1941 r. został przewieziony do KL Auschwitz. Cztery miesiące później, 27 lutego 1942 r., zginął podczas próby ucieczki.

Stefan Olszowy reprezentował młode, radykalne pokolenie ludowców, które w drugiej połowie lat 30. doszło do głosu wewnątrz SL. Z tego samego pokolenia był choćby Narcyz Wiatr „Zawojna", komendant Okręgu Śląsko-Małopolskiego BCh. Wiatra po wojnie zabili komuniści. Olszowy nie dożył końca wojny, zabity przez Niemców. Imię Stefana Olszowego w 1959 r. otrzymała Szkoła Podstawowa w Kosowach. W 2019 r. w wyniku starań części mieszkańców zmieniono patrona szkoły i usunięto tablicę pamiątkową ze względu na jego rzekomą przeszłość komunistyczną. Źródła nie potwierdzają tych zarzutów. Był radykalnym ludowcem, nie był komunistą.

eprasa.pl 4687406ab2

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę pannę, skromną, miss w wieku 20-39 lat, stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Komunikaty

KURATOR sądowy nieznanego z miejsca pobytu Marcelego Ehrlicha, b. właściciela kamienicy przy ul. Bernardyńskiej 4 w Tarnowie, poszukuje ww. lub jego następców prawnych w sprawie o sygn. akt: I Op 277/00 SR Tarnów. Kontakt: Kancelaria Adwokacka adwokat Magdalena Łabędź-Raszka, ul. Wałowa 2/3b, 33-100 Tarnów, tel. 14 688 99 77.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA 0011473078

BURMISTRZ GMINY ALWERNIA

z a w i a d a m i a

iż działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Alwerni, ul. Zbigniewa Gęsikowskiego 7, od dnia **9.02.2026 r.** wykłada się do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży prawa własności na rzecz użytkowników wieczystych w drodze bezprzetargowej.

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011473823

Wójt Gminy Olesno
informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Oleśnie przy ul. Jagiełły 1 i na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Olesno bip. malopolska.pl/ugolesno zostanie podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia, oddania w użytkowanie, trwały zarząd, najem, dzierżawę lub użyczenie na terenie Gminy Olesno. Bliższych informacji można uzyskać telefonicznie pod nr 14 641 24 43 w godz. urzędowania.

REKLAMA 0011471727

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

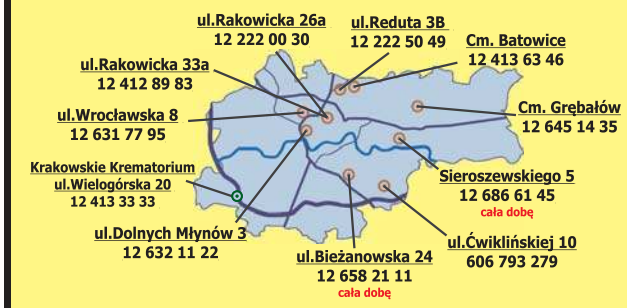

REKLAMA 0011473939

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz.U.2024.311 – zwanej dalej *specustawą)*, oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) zwanej dalej *Kpa*

WOJEWODA MAŁOPOLSKI
zawiadamia, że

w dniu 30 stycznia 2026 r. została wydana decyzja Wojewody Małopolskiego Nr 2/2026, znak: WI-VI.7820.1.6.2025.KS, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: *„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 964 od km 3+272.50 odc. ref.500 do km 0+274,80 odc. ref. 510 w miejscowości Strzelce Małe w gminie Szczurowa, powiecie brzeskim, województwie małopolskim"* w ramach zadania pn.: *„Przebudowa/rozbudowa DW 964 w m. Strzelce Małe*" – na wniosek złożony przez pełnomocnika reprezentującego inwestora - Zarząd Województwa Małopolskiego.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji na terenie województwa małopolskiego, w powiecie brzeskim, w gminie Szczurowa, w **miejscowości Strzelce Małe** – na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, które znajdują się:

1. **między liniami rozgraniczającymi teren rozbudowywanej drogi wojewódzkiej nr 964,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 *specustawy* (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i jest przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem):
   - jednostka ewidencyjna 120207_2 Szczurowa**, obręb 0015 Strzelce Małe**
   na działkach o numerach ewidencyjnych: 161/1 (161), 162/1 (162), oraz na części działek o numerach ewidencyjnych 96, 605;

2. **w terenie objętym obowiązkiem i terminem rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania**, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. c *specustawy* (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia podziału i posiada dotychczasowe przeznaczenie, w nawiasie podano numer działki przed podziałem):
   - jednostka ewidencyjna 120207_2 Szczurowa, **obręb 0015 Strzelce Małe**
   na części działki o numerze ewidencyjnym 161/2 (161);

3. **w terenie objętym obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. g *specustawy:*
   - jednostka ewidencyjna 120207_2 Szczurowa, **obręb 0015 Strzelce Małe**
   na części działki o numerze ewidencyjnym 80;

4. **w terenie objętym obowiązkiem przebudowy zjazdów,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. h *specustawy* (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia podziału i posiada dotychczasowe przeznaczenie, w nawiasie podano numer działki przed podziałem):
   - jednostka ewidencyjna 120207_2 Szczurowa, **obręb 0015 Strzelce Małe**
   na części działek o numerach ewidencyjnych: 70, 22, 617, 161/2 (161), 618;

5. **w terenie niezbędnym do realizacji inwestycji – terenie wód płynących,** zgodnie z art. 20a *specustawy:*
   - jednostka ewidencyjna 120207_2 Szczurowa, **obręb 0015 Strzelce Małe**
   na części działki o numerze ewidencyjnym 132;

6. **w terenie niezbędnym dla realizacji inwestycji – na podstawie oświadczenia o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane**:
   - jednostka ewidencyjna 120207_2 Szczurowa, **obręb 0015 Strzelce Małe**
   działka o numerze ewidencyjnym 97.

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące ustalenia: linii rozgraniczających teren rozbudowywanej drogi wojewódzkiej nr 964; obowiązku przebudowy innych dróg publicznych; obowiązku i terminu rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania; obowiązku przebudowy zjazdów; terenu niezbędnego dla realizacji inwestycji – terenu wód płynących; terenu niezbędnego do realizacji inwestycji na podstawie oświadczenia o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane; zatwierdzenia podziału nieruchomości; oznaczenia nieruchomości, które stają się własnością Województwa Małopolskiego; zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego; określenia szczególnych warunków zabezpieczenia terenu budowy i prowadzenia robót budowlanych; określenia szczegółowych wymagań dotyczących nadzoru na budowie oraz określenia terminu wydania nieruchomości położonych w liniach rozgraniczających teren planowanej inwestycji na 121 dzień od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna**.**

Ww. decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Oddziale Zezwoleń na Realizację Inwestycji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie przy ul. Basztowej 22, 31-156 Kraków, pokój nr 5 (parter), od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejsze uzgodnienie terminu spotkania telefonicznie pod numerem telefonu 12 39 19 23.

Od ww. decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem organu wydającego decyzję, tj. Wojewody Małopolskiego (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków), w terminie 14 dni od daty jej doręczenia.

Wyjaśnia się, że doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji, zgodnie z art. 49 *Kpa.*

Zgodnie z art. 11g ust. 1a *specustawy* odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.

Zanonimizowana wersja decyzji dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie – w zakładce: *Urząd Wojewódzki > Wydziały > Infrastruktury > Repozytorium plików* > nazwa inwestycji.

Nadmienia się, że zgodnie z art. 63 *Kpa* podania (żądania, wyjaśnienia, odwołania, zażalenia) wnosi się na piśmie, za pomocą telefaksu lub ustnie do protokołu. Podania utrwalone w postaci elektronicznej wnosi się na adres do doręczeń elektronicznych lub za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu administracji publicznej. Jeżeli przepisy odrębne nie stanowią inaczej, podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

Przepis art. 11f ust. 3 *specustawy* zobowiązuje także organ wydający decyzję do przesłania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

eprasa.pl 4687406ab2

Jestem brudna, zmęczona, tonę w bałaganie i stercie nieumytych naczyń

Klaudia El Dursi na Instagramie po tygodniu spędzonym bez partnera

Z ŻYCIA GWIAZD

Piotr Gąsowski dużo gadał o rodzinie
Popularny aktor pochwalił się wspólną fotką z dorosłymi dziećmi, z którymi ostatnio wybrał się na wspólną wycieczkę. „Przez cały tydzień na Costa del Sol jedliśmy pyszne potrawy, rozmawialiśmy, oglądaliśmy filmy, żartowaliśmy, rozwiązywaliśmy różne problemy, dużo gadaliśmy o naszej dużej rodzinie" – podpisał fotografie.

Anna Mucha wygląda jak bogini
Aktorka postanowiła rozgrzać internautów w mroźny czas i pochwaliła się w mediach społecznościowych fotką w bikini, zrobioną w egzotycznym kraju. „A gdyby tak skoczyć do ciepłego? To który kierunek wybierasz?" – napisała do fanów. „Wyglądasz jak jakaś bogini prosto z nieba" – odpowiedział jeden z nich.

Joanna Krupa stosuje własną krew
Słynna modelka opowiedziała w „Super Expressie" o negatywnych skutkach zabiegu medycyny estetycznej, który zniszczył jej twarz. – Miałam w życiu wiele pomyłek. Próbowałam laserów, ale one bardzo zniszczyły mi skórę. Zjadły mi tłuszcz na twarzy! Spaliło mi to mój „baby fat". Więc lasery i inne takie rzeczy, młode dziewczyny – uciekajcie od tego, to jest masakra. Tylko kasę biorą. Ja stosuję tylko zimną wodę z lodem i osocze z własnej krwi. Myślę, że te dwie rzeczy są super. Pobudzają kolagen i stymulują skórę – stwierdziła.

W TELEWIZJI

Inna kobieta
Polsat, 19:55
Nowojorska prawniczka robi niespodziankę ukochanemu – odwiedza go w domu. Drzwi otwiera jej nikt inny, jak jego żona. Jest zszokowana zdradą męża. Kobiety zaprzyjaźniają się i postanawiają dokonać zemsty. Pomaga im... kolejna kochanka.

Święto ognia
TVN Fabuła, 20:00
Siostry – Anastazja i Łucja – zmagają się z własnymi ciałami. Jedna szuka granic jego możliwości, dla drugiej to więzienie. Ich ojciec ucieka do jedynego miejsca, w którym czuje, że żyje naprawdę. Wkrótce życie całej trójki się zmieni, kiedy do drzwi zapuka sąsiadka...

Kos
TVP Historia, 21:05
Wiosna 1794 roku. W Polsce panuje napięcie. Generał Tadeusz Kościuszko wraca do ojczyzny, planując powstanie. Gromadzi wokół siebie szlachtę i chłopów. Tropem naczelnika podąża rosyjski rotmistrz.

Labirynt
TVP 2, 21:45
Zaprzyjaźnione rodziny Doverów i Birchów jedzą obiad. Sielanka kończy się, gdy znikają 6-letnia Anna i starsza Joy. Dla rodzin zaczyna się koszmar. Śledztwo prowadzi błyskotliwy detektyw Loki. Ojcowie zaginionych dzieci stają przed trudnymi wyborami.

KRZYŻÓWKA NR 19

Poziomo:
1) „… na peryferiach", czeski serial,
6) zaczajenie się na wroga, podstęp,
10) jedna z trzech w Trójcy Świętej,
11) rozłam w partii, rozdział,
12) futrzana czapka z beczącego rogacza,
13) drapieżnik z rodziny łasicowatych,
14) miasto na Sycylii, ośrodek turystyczny,
17) liczne w krajobrazie Holandii,
20) grzyb jadalny, pieprznik,
23) osoba niechętnie widziana, persona non grata,
25) nad kreską ułamkową,
27) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
28) stopniowy rozwój, doskonalenie się,
30) głosi kazania w zborze,
32) ściga się na torze lub szosie,
33) tam znajdziesz skład redakcji gazety,
35) ozdobna roślina wiosenna,
36) bezgraniczna wiara, otucha,
37) zawieszony nad parkietem hali sportowej,
38) łatwe wpadanie w gniew,
39) polska telenowela z Lubiczami.

Pionowo:
1) droga na przełaj,
2) włoski placek z dodatkami,
3) domowy grzejnik do wody,
4) za sterami awionetki,
5) np. „Wywiad z wampirem",
6) potańcówka w remizie,
7) ciąg strzałów z automatu,
8) dawna srebrna moneta,
9) ojczyzna generała Augusta Pinocheta,
15) szeroki brzeg sombrera,
16) rozbójnik morski, korsarz,
18) barwne zjawisko atmosferyczne,
19) przodek w linii męskiej,
21) … Thurman, aktorka z filmu „Kill Bill",
22) kucharz na okręcie,
24) ramen lub assam laksa,
26) część mechanizmu dźwigniowego,
28) spakowane rzeczy, tobołek,
29) powieść Stanisława Lema,
30) wygląd zewnętrzny, prezencja,
31) Horeszko z „Pana Tadeusza",
34) koszenie zboża lub trawy.

ROZWIĄZANIE NR 18

M	A	R	A	K	A	S	■	Ł	■	R	U	S	Z	N	I	C	A	
I	■	E	■	A	■	Z	B	O	Ż	E	■	Z	■	A	■	H	■	
A	L	B	U	N	D	Y	■	Ż	■	N	A	T	A	R	C	I	E	
U	■	U	■	N	■	B	I	E	D	A	■	U	■	Ó	■	L	■	
K	O	S	Z	A	Ł	E	K	■	A	T	O	M	O	W	I	E	C	
■	C	■	N	■	■	R	O	Z	K	A	Z	■	K	■	B	■	Z	
S	Z	P	I	C	A	■	N	■	A	■	O	K	O	L	I	C	A	
■	K	■	C	■	S	Z	A	F	R	A	N	■	W	■	Z	■	M	
K	O	S	Z	Y	K								C	Y	K	A	D	A
O	■	I	■	■	L								H	■	A	■	■	R
M	I	E	N	I	E								R	U	T	Y	N	A
Y	■	R	■	■	P								Z	■	U	■	I	■
S	Z	O	R	K	I								E	K	S	C	E	S
Z	■	T	■	■	O								S	■	Z	■	U	■
E	T	A	P	■	S	I	E	R	Ż	A	N	T	■	E	L	K	I	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pozwoli uniknąć konfliktów i odzyskać równowagę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilność daje spokój, lecz wykaż się elastycznością. Horoskop na dziś mówi, że mała zmiana planów przyniesie zaskakująco dobre efekty.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy otwierają drzwi. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie, bo jedna wskazówka pomoże rozwiązać stary problem.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, jednak zaufaj intuicji. Horoskop dzienny przypomina, że domowe sprawy wymagają czułości i cierpliwości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma zabłyśnie. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca da więcej niż działanie solo, więc podziel się sceną i pomysłami...

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w detalach przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jeśli zrobisz listę priorytetów, dzień stanie się lżejszy.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wraca przez kompromis. Horoskop dzienny wróży, że uczciwa rozmowa przywróci równowagę i dobre relacje z otoczeniem.

Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne działanie napędzi sukces. Horoskop na dziś radzi jednak skupić się na jednym celu i nie zdradzać planów zbyt wcześnie.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość poprowadzi Cię do przygody. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że krótka podróż lub nowa lektura odświeży perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość popłaca. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja w małych krokach zbliży Cię dzisiaj do ważnego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie działa. Zaufaj pomysłowi, który inni uznają za dziwny. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdziesz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość okaże się Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka lub muzyka pomogą wyciszyć myśli i złapać balans.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4687406ab2

Smak igrzysk: pizza, pasta alla crudaiola, olimpijskie risotto

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

IGRZYSKA. **Włoscy mistrzowie olimpijscy w narciarstwie alpejskim – Alberto Tomba i Deborah Compagnoni – mają zapalić znicze podczas uroczystości otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich.**

A tę zaplanowano na piątek, na godzinę 20.00, na mediolańskim stadionie San Siro. Tradycyjnie jednak pierwsze zmagania sportowców są już... za nami, a to za sprawą curlingu par mieszanych. Dzisiaj startuje turniej hokeja na lodzie pań i snowboard (kwalifikacje big air). Pierwsi reprezentanci Polski pojawią się w piątek, kiedy wystartuje rywalizacja drużynowa w łyżwiarstwie figurowym.

W tej konkurencji wystartują Sofija Dowhal i Wiktor Kulesza, którzy – jeśli Polska nie zakwalifikuje się do dalszej fazy – po tym występie zakończą udział w imprezie, bo nie posiadają kwalifikacji na rywalizację indywidualną.

Później tego samego dnia w zmaganiach drużynowych zaprezentują się też pary sportowe (m.in. Julia Szczecinina i Michał Woźniak) oraz solistki (wśród nich Jekaterina Kurakowa). Ta konkurencja zakończy się w niedzielę.

Tego też dnia przed pierwszą poważną szansą na sukcesy staną Biało-Czerwoni. W Livigno odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas, która w tym sezonie trzykrotnie stawała na podium zawodów Pucharu Świata i uchodzi za jedną z kandydatek do medalu.

Wojskowe patrole, policyjne stanowiska co kilkadziesiąt metrów, stan podwyższonej czujności – tak wygląda Mediolan godziny przed inauguracją XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Nad bezpieczeństwem przywódców państw, delegacji i kibiców czuwać będzie ponad 6000 policjantów i karabinierów oraz 2000 żołnierzy.

Patrole włoskiej policji, Gwardii Finansowej, karabinierów i wojska, a także współpracujących z Włochami sił porządkowych innych państw obecne będą na ogromnym obszarze trzech regionów na północy Włoch: Lombardii, Wenecji Euganajskiej i Trydentu-Górnej Adygi.

Pod specjalnym nadzorem będzie także sieć transportu. O skali tego logistycznego wyzwania świadczy fakt, że – jak podały firmy transportowe – pociągami i autobusami podróżować będzie w dniach igrzysk ponad 100 000 kibiców. Na niespotykaną dotąd skalę wykorzystane będą drony w celu monitoringu obszarów.

Największym wyzwaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa będzie piątek, gdy na ceremonię inauguracji XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich na stadionie San Siro przyjedzie około 50 przywódców różnych państw. Na czele amerykańskiej delegacji stać będą wiceprezydent J. D. Vance i sekretarz stanu Marco Rubio.

Organizatorzy z satysfakcją informują o wzroście sprzedaży biletów: do 3 lutego sprzedano już 75 procent całkowitej liczby oferowanych biletów, co daje około 1,2 miliona. Według dziennika „Le Parisien" najwięcej biletów sprzedało się na mecze hokeja na lodzie, a także zawo-dy biathlonowe i biegi narciarskie.

Najbardziej olimpijskim produktem, przygotowanym z okazji igrzysk, jest specjalny kształt makaronu: pięć połączonych ze sobą kół olimpijskich. Jest to limitowana edycja, która nie jest dostępna w sklepach. Makaron rozdał Włoski Komitet Olimpijski.

W ramach jednej z inicjatyw promujących najważniejszą imprezę zimową 4-lecia znany szef kuchni Carlo Cracco stworzył wraz z włoską łyżwiarką figurową Valentiną Marchei danie z olimpijskiego makaronu, pasta alla crudaiola, czyli z dodatkiem surowych czerwonych i zielonych pomidorów, czosnku, oliwek, oregano, kaparów, skórki z cytryny, oliwy i esencji anchois.

Szefowie kuchni zgodnie podkreślają, że w tym wyjątkowym dla Mediolanu czasie postanowili połączyć jego najlepsze tradycje kulinarne na czele ze słynnym risotto alla milanese z szafranem i parmezanem z alpejskimi specjałami. Dlatego oferują m.in. różne gatunki serów i popularne, sycące potrawy podawane z górskich miejscowościach, takie jak canederli – chlebowe kulki z wędliną speck lub w rosole, szpinakowe kopytka oraz polenta, czyli gotowana w wywarze mąka kukurydziana z mięsnym lub pomidorowym sosem.

Olimpijskie risotto pod nazwą „Ryż, śnieg i dym", ugotowane na bulionie z czerstwego chleba, to propozycja szefa kuchni Pietro Parisiego. Podaje je z wędzonym masłem z górskiej mleczarni z dodatkiem mąki kukurydzianej i suszonego jabłka.

Są także olimpijskie pizze, na przykład o nazwie Cortina Alpina z mozzarellą, żółtymi pomidorkami, szynką wołową bresaolą i rukolą. ©℗

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

W niedzielę odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas

Robert Lewandowski w meczu z drugoligowcem nie zachwycił

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **FC Barcelona awansowała do półfinału Pucharu Króla, pokonując Albacete 2:1. Robert Lewandowski znalazł się na językach hiszpańskiej prasy.**

Na ławce rezerwowych zasiadł drugi z Polaków – bramkarz Wojciech Szczęsny. Lewandowski od pierwszej minuty nie miał łatwego zadania przeciwko rywalowi, który w poprzedniej rundzie wyeliminował Real Madryt. Na dobrą sprawę oddał tylko jeden celny strzał na bramkę przeciwników. – Stworzyliśmy wiele sytuacji, ale musimy je lepiej finalizować – przyznał na konferencji trener Dumy Katalonii Hansi Flick.

Po golach Lamine'a Yamala i Ronalda Araujo tuż przed doliczonym czasem trafił Javier Moreno, co tylko wywołało nerwową końcówkę. Piłkarze Albacete w tym momencie znacznie się ożywili.

Kataloński dziennik „Sport" przyznał Lewandowskiemu najniższą notę 5. „Polski killer miał niewielki wpływ na grę, choć to idealna okazja, by powiększyć dorobek bramkowy. Nie wykorzystał dwóch szans: w jednej spóźnił się do piłki, w drugiej zabrakło precyzji" – czytamy w uzasadnieniu.

W 58. minucie trafił prosto w bramkarza, a poza tym miał zaledwie 14 kontaktów z piłką. Zmieniony został w 66. minucie – wyliczał serwis eldesmarque.com.

„AS" podsumowuje: „Dość osamotniony, z niewieloma kontaktami, rywale faulowali go przy każdej próbie rozegrania. Oddał tylko jeden strzał na bramkę. Bilans słaby jak na napastnika z »dziewiątką«".

FC Barcelona jako pierwsza awansowała do półfinału. Wszystkie cztery drużyny poznamy dzisiaj wieczorem. ©℗

FOT. GRZEGORZ WAJDA

Kataloński „Sport" przyznał Lewandowskiemu najniższą notę – 5

REKLAMA 0011472713

eprasa.pl 4687406ab2

SPORT
www.sportowy24.pl

SPORT W TV
10 Eurosport 1, IO, curling: Korea Płd. - Włochy; **19.10:** Kanada - Włochy; 1**1.50 Eurosport 2**, kolarstwo kobiet: UAE Tour, 1. etap; **12.05 Eurosport 1,** hokej kobiet: Szwecja - Niemcy; **14.40:** Włochy - Francja; **17.10:** USA - Czechy; **15.45 Eurtosport 2,** kolarstwo, Dookoła Walencji, 2. etap; **17.30 Polsat Sport 1,** siatkówka, Plus LIGA: InPost ChKS Chełm - JSW Jastrzębski Węgiel; **20.55 Polsat Sport 2**, p. nożna, Puchar Włoch: Atalanta - Juventus; **21 Eleven Sports 2**, p. nożna, Puchar Hiszpanii: Betis - Atletico Madryt. **(ŻUK)**

LOTTO
Wtorek, 3.02, Multi Multi (22): 3, 5, 8, 9, 10, 11, 14, 21, 28, 29, 30, [34], 42, 45, 52, 62, 66, 68, 72, 77; **Kaskada (22):** 1, 4, 6, 8, 10, 13, 14, 15, 17, 18, 21, 22; **Ekstra Pensja:** 5, 8, 21, 25, 30 + 1; **Ekstra Premia:** 3, 5, 25, 34, 35 + 1; **Mini Lotto:** 2, 21, 22, 25, 27.
Środa, 4.02, Multi Multi (14): 2, 6, 7, 10, 11, 19, 28, 30, 31, 34, [36], 44, 49, 52, 59, 62, 64, 65, 70, 80; **Kaskada (14):** 1, 2, 4, 6, 7, 11, 12, 15, 16, 17, 22, 24

Oskar Kwiatkowski: Dla mnie medal, dla narzeczonej biżuteria

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

ROZMOWA. **Mistrz świata w snowboardzie Oskar Kwiatkowski w niedzielę po raz trzeci wystartuje w igrzyskach olimpijskich. Ruszy po marzenia.**

FOT MARCIN SZKODZIŃSKI

Oskar Kwiatkowski ma 29 lat, jedzie na trzecie igrzyska olimpijskie

Jak pan się przygotowywał do igrzysk? Przygotowania szły innym trybem niż poprzednio, czy utartym szlakiem?
Podobnie, nasz trener to praktykuje co sezon. Mieliśmy tylko takie nastawienie, że igrzyska są w drugiej części sezonu, więc nic się nie stanie jeśli nie będzie szczytu formy od początku. Ja byłem dwa razy ósmy, a Ola Król-Walas odskoczyła, ma już trzy podia w tym sezonie więc cieszymy się bardzo razem z nią.

Jasne, ale pan musi myśleć o sobie. Z jakim nastawieniem jedzie pan na igrzyska. Wiadomo, że wypadek i kontuzja pokrzyżowała szyki. Na co pan więc liczy we Włoszech?
Mam takie marzenia, że chciałbym wypaść jak najlepiej i chciałbym dostać się do finału. Chcę zachować spokój, bo wiadomo, że to jest specyficzna impreza, najwyższej rangi. Cała otoczka jest magiczna. To wszystko jest takie piękne, chciałbym, żebym miał luźną głowę, żeby się nie spalić, nie przemotywować. Może się wydawać, że jak masz masę stresu, to jesteś jeszcze bardziej zmotywowany. Ale to jest nieraz złudne uczucie. Jednak lepiej mieć trochę luzu.

Zna pan smak igrzysk. To dla pana trzecie więc nic pana nie powinno zaskoczyć.
Dwa poprzednie były specyficzne. Na pierwsze w 2018 roku pojechałem jako ostatni zakwalifikowany zawodnik. Dał mi one kopa, że zrobiłem po nich pierwsze podium w Pucharze Świata. Z kolei drugie igrzyska były pandemiczne, było dużo obostrzeń, stresu związanego z tym przed samym startem. Bo nie było wiadomo, że np. nagle nie okaże się, że jest wynik pozytywny testu i „wytną" cię z zawodów. Fajnie, że teraz są w Europie, bo to jakby u nas, jesteśmy częścią Unii Europejskiej, a Włochy lubimy. Będziemy się tam fajnie czuć.

Na poprzednich igrzyskach było trzynaste miejsce, potem siódme, czyli o sześć lokat się pan poprawia. Czyli tak prawem serii wypadałoby teraz...
Jakby taka prawidłowość została zachowana, no to bym się bardzo cieszył.

Byłaby pełnia szczęścia, ale macie bardzo loteryjną dyscyplinę, równie dobrze można być w ćwierćfinale, w półfinale, na medalowej pozycji, jak i pewnie dziesiąty prawda?
Jest naprawdę bardzo dużo zmiennych. Nie ma faworyta, a jest ich przynajmniej dwudziestu. Staram się pozytywnie myśleć, że 8 lutego, kiedy startuję to będzie fajny dzień w którym się będę dobrze czuł i będę jeździć to, co umiem.

Będzie tylko jedna szansa w slalomie gigancie równoległym. Nie ma slalomu równoległego.
Tak, slalom był tylko raz, w Soczi. Wyspecjalizowaliśmy się więc w gigancie równoległym.

Ma pan swoją ulubioną miejscówkę, gdzie pan zwykle trenuje?
W Polsce trenujemy bardzo mało. W tym sezonie zimowym jeszcze w ogóle, ani razu. Naszym głównym miejscem treningowym są okolice Toblach w Dolomitach.
Od paru sezonów tu jeździmy, tu mamy bazę. Jesteśmy tu przed igrzyskami. Mamy drugiego trenera Słoweńca, także serwismena, więc dla nich też jest dobrze tu wyskoczyć. Są dobre warunki, bo z reguły jest mało opadów, jest dużo słonecznych dni i mróz więc są sztuczne naśnieżane trasy. Jest w czym wybierać, bo są różne nachylenia tras, więc jest fajna baza treningowa.

A z innej beczki – jest pan radnym w Białym Dunajcu. Jak można pogodzić tę funkcję z wyjazdami, startami?
Zimą można powiedzieć, że się nie udzielam społecznie, ale w lecie jak trenujemy też na własną rękę to jestem częściej na miejscu i wtedy się udzielam, chodzę na sesje, komisje. Działam też w terenie. Musi być połowa radnych, żeby sesja się odbyła, żeby głosy były ważne, więc myślę, że mnie tam jakoś bardzo nie brakuje zimą, a inni rozumieją, że mnie nie ma.

Chciałem jeszcze wrócić do tego wypadku który zdarzył się w lutym zeszłego roku. Jechał pan na motorze, został potrącony i nabawił się kontuzji. Jak sobie pan radził w tym okresie bez możliwości startów? To chyba dla sportowca najtrudniejsza, sprawa zarówno pod względem fizycznym, jak i mentalnym.
Jakoś szybko sobie z tym poradziłem, po operacji parę dni jakoś przeżyłem w tym bólu, jaki mi towarzyszył. A potem zacząłem sobie szybko przewartościowywać myślenie, że dobrze, że te nogę mam. Kolano nie jest takie jak było, ale jestem zdolny do jazdy. Czasami tylko po prostu muszę więcej odpoczywać, bo potrafi puchnąć, boleć. Było lepiej, jak już zacząłem się ruszać o kulach. Po dwóch miesiącach od operacji już optymistycznie zacząłem myśleć, że dobrze, że ta noga jest w ogóle jest... Różnie mogło być. Dobrze, że tylko tak się skończyło i w tym nieszczęściu było też dużo szczęścia.

Teraz pewnie „wyleczył się" pan już z jazdy motocyklem?
Tak, z ulgą. Pozbyłem się wraku spod domu i nie tęsknię za motocyklem. Nawet jeżdżąc na rowerze spotykam dużo niebezpieczeństw na drodze, bo kierowcy samochodów lekceważą rowerzystów.

Nie ma faworyta, a jest ich przynajmniej dwudziestu. Staram się myśleć pozytywnie, że 8 lutego, kiedy startuję, to będzie fajny dzień

A na Podhalu jest duży ruch samochodowy. Staram się wytyczać sobie trasy mniej ruchliwe, albo takie po bezdrożach. Coraz bardziej to lubię, jeździć tam, gdzie nie ma samochodów. Bo nie chcę jechać ścieżką rowerową na trening, bo to ja bym stwarzał niebezpieczeństwo.

Z Nowego Targu do granicy jest fajna ścieżka.
Tak, fajna, prosta. Ale jadąc np. wokół Jeziora Czorsztyńskiego to już jest niebezpiecznie.

Czy stok na którym będziecie rywalizować na igrzyskach jest panu znany?
Start mamy w Livigno nie w Cortinie d'Ampezzo, tak więc nie znamy tego stoku. Wiem, że trenowali tam tylko Włosi. On jest całkiem nowy więc oprócz włoskiego teamu to nikt nie będzie go znał.

A są przecież niuanse, które mają znaczenie. To nie jest ścianka wspinaczkowa w całym świecie taka sama...
My musimy się dostosować do warunków. Różnie może być, ale myślę, że na igrzyska stok będzie pięknie przygotowany. Startuje mniej zawodników niż w Pucharze Świata i stok będzie w lepszym stanie.

Tak na pańskiego nosa, na to doświadczenie, które pan ma, co tak naprawdę zadecyduje o powodzeniu bądź jego braku? Odpowiednie nastawienie psychiczne w danym dniu?
Na pewno mental to jest największa część sukcesu. Jak w głowie będzie dobrze i właśnie będzie taki luz o którym mówiłem, to wtedy organizm jest najbardziej wydajny.

Kto będzie panu kibicował, tam na miejscu? Rodzina, znajomi?
To jest fajne, że do tej pory rodzina była tylko ze mną na zawodach w Krynicy. Fajnie jak jest rodzina, choć wcześniej, jak rodzice oglądali mój start, to miałem więcej stresu.

Teraz przyjadą do Livigno?
Tak. Będą rodzice, znajomi i jeszcze moja dziewczyna Iza się wybiera, bo teraz pracuje we Włoszech jako instruktorka. Pojechała sobie na taki obóz.

Czyli medal dla Izy jednym słowem?
Nie no, jakąś biżuterię kupię, jak nie będzie medalu. A jak będzie to dostanie ten medal.

Albo medal dla pana, a dla dziewczyny biżuteria – tak byłoby optymalnie.
No właśnie (śmiech). Jak się uda. Nie ma co zapeszać.
Na pewno zadaniowo podejdę do tematu. Chodzi o to, by się dobrze bawić, a każdy przejazd potraktować osobno. To właściwie podejście, żeby główka sobie poradziła. ©℗

eprasa.pl 4687406ab2